

**GLOBAL FEMINISMS
COMPARATIVE CASE STUDIES OF
WOMEN'S ACTIVISM AND SCHOLARSHIP**

SITE: CHINA

**Transcript of Zhang Li Xi
Interviewer: Shi Tong**

Location: China Women's College, Beijing

Date: June 2003

Translated by: Alena Zemanek

**China Women's University
No.1 Yuhui Dong Lu
Chaoyang District
Beijing 100101 China**

Tel: 86-10-84659006

Website: www.cwu.edu.cn

Acknowledgments

Global Feminisms: Comparative Case Studies of Women's Activism and Scholarship was housed at the Institute for Research on Women and Gender at the University of Michigan (UM) in Ann Arbor, Michigan. The project was co-directed by Abigail Stewart, Jayati Lal and Kristin McGuire.

The China site was housed at the China Women's University in Beijing, China and directed by Wang Jinling and Zhang Jian, in collaboration with UM faculty member Wang Zheng.

The India site was housed at the Sound and Picture Archives for Research on Women (SPARROW) in Mumbai, India and directed by C.S. Lakshmi, in collaboration with UM faculty members Jayati Lal and Abigail Stewart.

The Poland site was housed at Fundacja Kobiet eFKa (Women's Foundation eFKa), Krakow, Poland and directed by Slawka Walczewska, in collaboration with UM faculty member Magdalena Zaborowska.

The U.S. site was housed at the Institute for Research on Women and Gender at the University of Michigan in Ann Arbor, Michigan and directed by UM faculty member Elizabeth Cole.

Graduate student interns on the project included Nicola Curtin, Kim Dorazio, Jana Haritatos, Helen Ho, Julianna Lee, Sumiao Li, Zakiya Luna, Leslie Marsh, Sridevi Nair, Justyna Pas, Rosa Peralta, Desdamona Rios, and Ying Zhang.

Undergraduate student interns on the project included Alexandra Gross, Julia MacMillan, Libby Pozolo, Shana Schoem and Megan Williamson.

Translations into English, Polish and Chinese were provided by Kim Dorazio, Cheng Jizhong, Kasia Kietlinska, Justyna Pas, Alena Zemanek, and Ying Zhang.

Technical assistance was provided by R. Thomas Bray, Dustin Edwards, and Keith Rainwater.

Graphic design was provided by Elisabeth Paymal.

The project was initially supported by a University of Michigan Rackham Interdisciplinary Collaboration Research Grant. Additional support was provided by the College of Literature, Science and the Arts, International Institute, Institute for Research on Women and Gender, Women's Studies, Humanities Institute, the Center for South Asian Studies, the Herman Family Fund, the Center for African and Afro-American Studies and the Office of the Provost at the University of Michigan.

For more information, visit our website at <http://www.umich.edu/~glblfem/>

© Regents of the University of Michigan, 2006

Zhang Li Xi, urodzona w 1953 roku, jest Rektorem Chińskiego Uniwersytetu Kobiet. Od wczesnych lat 1990-ych, była osobiście zaangażowana w wiele projektów feministycznych. Dzięki jej zdolnościom przywódczym, na CUK, w 2001 roku, utworzono pierwszy wydział Studiów do Spraw Kobiet w Chinach, a w 2006 roku pierwszy raz udostępniono studentom możliwość wybierania Studiów do Spraw Kobiet jako głównej specjalizacji. CUK jest afiliowany przy Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, gdzie odpowiada za kształcenie urzędników Federacji Kobiet w całym kraju. Działalność feministyczna Li Xi dotycząca promowania Studiów Kobięcych wewnątrz Federacji Kobiet ma ogromne konsekwencje jeśli chodzi o transformację tej oficjalnej organizacji kobiecej.

[Uwagi tłumacza: Tekst, zgodnie z życzeniem, został przetłumaczony w sposób najbardziej wierny oryginałowi, co oznacza zachowanie wielu kolokwializmów, fraz niegramatycznych itp. Frazy podane w nawiasach okrągłych "()" zostały wprowadzone do tekstu przez osobę dokonującą transkrypcji z kasety. Frazy podane w nawiasach kwadratowych są dodatkami tłumacza na jęz. polski, w miejscach gdzie było to niezbędne. Dłuższe przypisy oznaczono kolorem czerwonym i notką "przyp. tłum.". Znaki tej notki nie są wliczone do ostatecznego rozliczenia. Słowa angielskie występujące w oryginale ujęte są, jak w oryginale, w cudzysłowy. Słowa angielskie gender i gender studies, użyte przez tłumacza w braku terminów polskich podane są bez cudzysłowu.]

P - prowadząca wywiad O - Rektor Zhang-Li Xi

P: Pani Rektor Zhang-Li Xi, bardzo bym Panią prosiła o szczegółowe omówienie procesu osiągnięcia dojrzałości w przyswojeniu myśli feministycznej, na tle Pani osobistego dojrzewania, życia i pracy.

O: Jeśli chodzi o ten proces osiągania dojrzałości, trzeba powiedzieć, że to Pani go w ten sposób określiła. Mnie osobiście bardzo trudno jest zrobić jakiegokolwiek podsumowanie, które by zawierało jakieś okresy i mówić, że w jednym okresie byłam bardzo nieświadoma, w innym - samoświadoma, a w jeszcze innym wniosłam swój własny aktywny wkład, ponieważ myślę, że mnie samej jest bardzo trudno wprowadzić taki podział. Jednak trzeba powiedzieć również, że kiedy próbuje sobie dokładnie przypomnieć, jak ten proces przebiegał, to prawdopodobnie znalazłabym sprawy bardzo warte przytoczenia i ponownego przemyślenia, takie, o którym jest mi trudno zapomnieć. Pamiętam jak w 1994 czy też 1995, w przededniu Światowej Konferencji w sprawach Kobiet (miała wtedy miejsce w Chinach), bardzo wielu ludzi z różnych branż, a także uniwersytetów, zainteresowanych tym zjazdem kobiet, włączyło się w organizowanie tej konferencji, a zwłaszcza forum NGO. Pamiętam pewną pisarkę feministyczną z Hong Kongu o nazwisku Huang, która wówczas (w 1994) przyjechała do Pekinu. Poprosiła kilka swoich przyjaciółek, by razem stworzyć książkę podobną do tej, którą teraz Pani pisze, o wstąpieniu na ścieżki feminizmu; miały one razem przedyskutować swoje doświadczenia, przebieg swojego życia, to, przez co w tym życiu przeszły, by wszystkie popatrzyły wstecz i przeanalizowały to, co przeżyły. Pamiętam, że książka, którą ona napisała nazywała się "Odbicia", po angielsku "reflection". Doskonale pamiętam, jak pewnego dnia wieczorem byłyśmy wszystkie u niej, wszystkie rozmawiałyśmy, a ona notowała wszystko, co zostało powiedziane. Nam innym się wtedy wydawało, że ta jej metoda jest trochę dziwna, tak wszystko notować, a potem te zapiski zorganizować w postaci książki. No i jak wtedy tak rozmawiałyśmy wszystkie, kilka przyjaciółek dyskutowało razem, a kilka z nich wniosło kwestię pt. "jakie wydarzenie wpłynęło na nich w sposób znaczący", kilka osób wspomniało o tym, jakie wydarzenia miały na nie wpływ; te wydarzenia miały oczywiście i aspekty pozytywne, i negatywne. Np. była jedna przyjaciółka, która w dzieciństwie chciała grać w koszykówkę; nosiła spódnice i naprawdę nie najlepiej się w niej czuła. Spytała nauczyciela, "dlaczego dziewczęta muszą chodzić w spódnicach." On odparł, że "dziewczęta powinny nosić spódnice, spódnice są bardzo ładne", itp. Ona bardzo nie lubiła chodzić w spódnicy, uważała, że to niewygodne, a jak się biega w spódnicy to wcale ładnie nie wygląda, bała się, że jej będzie tę spódnicę podwiewać, więc zrezygnowała z gry i tylko zastanawiała się, czemuż to muszą być takie różnice między chłopcami a dziewczętami. Inna przyjaciółka wspomniała jak pracowała w firmie i spotkała tam jednego z szefów z zagranicy. Ten człowiek, o wielkim zapleczu feministycznym, wywarł na nią wielki, choć niebezpośredni wpływ. Wszystkie rozmawiałyśmy i wspominałyśmy mnóstwo rzeczy, opowiadałyśmy, jak patrzymy na zagadnienia związane z feminizmem i co zwróciło naszą uwagę na gender studies. Kiedy te przyjaciółki tak mówiły, ja się cały czas zastanawiałam, czemu w ich przypadkach

przychodziło wszystko w tak bardzo typowy sposób, na przykład: "To przeżycie było dla mnie wielce inspirujące...", "Dopiero wtedy zrozumiałam, dlaczego kobiety są właśnie takie..." a jeszcze: "Ach, to właśnie te przeżycia oświeciły mnie...". Ja podówczas nie mogłam opisać jakiegoś punktu zwrotnego, od którego miałabym zacząć zwracać uwagę na takie kwestie. Cóż mogłam wówczas powiedzieć o tym, jak zainteresowałam się tego typu rzeczami? Nie było w moim życiu jakiegoś wydarzenia, jakiegoś momentu, który by o tym zdecydował. Zastanawiałam się, czemu tak jest, ale dopiero później nagle odkryłam, że wkroczyłam do gender studies w sposób bezradny, nie miałam wyboru i nie miałam wyjścia; stało się to całkiem bez mej woli, nie miałam wyjścia, nie dokonałam wyboru, po prostu musiałam się tym zająć, ale muszę podkreślić, że nigdy tego nie żałowałam, skoczyłam głową naprzód i od samego początku pochłonęły mnie te studia. Trzeba jednak również powiedzieć, że pierwszy etap, jeśli mogę go w ogóle wyodrębnić jako jeden etap, zaczął się w 1985 r., kiedy przeniosłam się do Instytutu Kształcenia Kadr Administracyjnych dla Kobiet z Ogólnochińskiej Federacji Kobiet¹; to właśnie wtedy wkroczyłam na teren gender studies. Dlaczego akurat ta data? Otóż w 1982 skończyłam Uniwersytet Pekijski i pojechałam do pracy na Uniwersytecie Lanzhou. Byłam z pierwszego rocznika studentów, którzy podjęli studia po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Kulturalnej.² Pamiętam to doskonale, studiując otrzymywałam wynagrodzenie z pracy, 44 yuany miesięcznie; miałam wtedy już sześcioletni staż pracy, a ówczesna polityka państwa pozwalała osobom ze stażem dłuższym niż pięć lat podjąć naukę nie tracąc pensji. Myślę, że to dlatego, że doświadczenia nasze, czyli tego pierwszego rocznika, były dość specyficzne: w czasie Rewolucji Kulturalnej przez tyle lat nie było naboru na studia, tak długo... Jak zaczynałam studia, to miałam już 24 lata, ale było też wielu starych absolwentów szkół średnich, o wiele starszych ode mnie, którzy mieli już rodziny, więc stąd się wzięła ta polityka, jak sądzę, z myśli o sytuacji tych ludzi: brak płacy uniemożliwiłby im studia, bo nie mogliby utrzymać rodzin. Więc w tych okolicznościach ja też studiowałam na Uniwersytecie Pekijskim otrzymując pensję z Lanzhou, gdyż tam dołączyłam do brygady produkcyjnej³, a potem, przez 5 czy 6 lat uczyłam w tamtejszej szkole średniej. Po ukończeniu studiów w Pekinie wróciłam do Lanzhou, ponieważ był też przepis, który mówił, że otrzymujący wynagrodzenie muszą wrócić do miejsca, z którego przybyli. Ale ponieważ byłam po studiach wyższych, zmieniłam pracę: zamiast uczyć w szkole średniej, przez prawie pięć lat pracowałam na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Lanzhou, wykładając historię filozofii zachodniej i klasyczną filozofię niemiecką, zwłaszcza Feuerbacha, Kanta i Hegla. W tym czasie mieszkaliśmy z mężem oddzielnie, ja w Lanzhou, a on po studiach został w Pekinie. Wielu przyjaciół z zagranicy pytało mnie, czemu tak pracowaliśmy w dwóch różnych miejscach, a ja odpowiadałam, że tam zostałam wysłana; w owym czasie to było bardzo często spotykana sytuacja, typowa dla Chin. Gdzie cię państwo posłało, tam zostawałeś i zapuszczałeś korzenie; było wówczas takie powiedzenie, że człowiek to tylko mała śrubka w maszynie państwa, gdzie cię partia wkłęci, tam masz dać

¹ **The Chinese Women's University**, affiliated with the All-China Women's Federation, is the only women's college in China. In 1949, a group of widely respected feminist activists and officials founded the New China Women's Professional School. Later it became the All-China Women's Federation School for Women Cadres. In 1984, with approval from the Ministry of Education, it changed its name to the All China Women's Federation's Women Cadres Managerial Institute and became the first independent institution of higher education for women. In 1987, the name was changed to the Chinese Women Cadres Managerial Institute. In 1995 when it moved to the current location and expanded in its scale, it was officially renamed as the Chinese Women's College. It has recently been renamed once again to the China Women's University. For more information, see www.cwu.edu.cn.

² Rok 1976 r. kiedy po 10 latach przyjęto na uniwersytety studentów w drodze egzaminów, uznaje się za datę końcową Rewolucji Kulturalnej. P. Zhang-Li należy do tego historycznego rocznika - przyp. tłum.

³ During the Cultural Revolution, many urban young people were sent to the countryside and remote areas to help with local development.

z siebie to, co najlepsze. W tym czasie takie podzielone rodziny w Chinach to było bardzo powszechne zjawisko, a nikt nie miał w tej sprawie wyboru, więc ja byłam w Lanzhou, a mąż w Pekinie. Po pięciu latach jednak pojawiła się dla mnie szansa, gdyż w Pekinie była taka szkoła, która się nazywała Szkoła Kadr Administracyjnych Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, która właśnie została przekształcona z ośrodka kształcenia kadr w uczelnię wyższą dającą formalne wykształcenie. W tych okolicznościach Ministerstwo Spraw Cywilnych, to jest Ministerstwo, które zajmuje się meldunkami, narzuciło tej szkole warunki przyjęcia pracowników spoza Pekinu. Pierwszym warunkiem było, by osoba była pracownikiem uniwersytetu poza Pekinem, drugim - by miała tytuł wykładowcy, a po trzecie miała rozdzieloną rodzinę. Po wyznaczeniu tych warunków, ja właśnie spełniałam je dokładnie i dlatego zostałam wybrana. Gdybym nie przyjechała do tej uczelni, nie uzyskałabym pekińskiego meldunku, a gdy przyjechałam, nie miałam pojęcia, co to jest za szkoła. A więc kiedy otrzymałam zawiadomienie, kiedy pojechałam, by się zgłosić do pracy w Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, ponieważ ta uczelnia jest częścią Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, to się wówczas pytałam wielu ludzi, czym się zajmuje Ogólnochińska Federacja Kobiet, ale bardzo wiele osób wykładających na uniwersytecie, bardzo wielu nauczycieli akademickich nie miało pojęcia co robi ta Federacja. Kilka osób powiedziało mi, że Ogólnochińska Federacja Kobiet dozoruje komitety osiedlowe⁴, ale ja uważałam, że nie mam wyboru, zależało mi na meldunku; jeśli miałam wrócić do Pekinu, jeśli miałam wrócić do męża i znów mieszkać razem, to koniecznie musiałam dostać tę pracę, więc muszę przyznać, że to dlatego, dlatego że nie miałam wyjścia, przyjechałam do tego Instytutu Kształcenia Kadr Ogólnochińskiej Federacji Kobiet i zaczęłam studia nad sprawami kobiecymi, a muszę powiedzieć, że niezbyt chętnie wkroczyłam w ten obszar tematyki, na ślepo i nie mając o nim bladego pojęcia. Po moim przybyciu na tą uczelnię nie miałam żadnych zajęć do prowadzenia, ponieważ ta uczelnia nie miała zajęć z filozofii zachodniej, ani nie było tam kursu z klasycznej filozofii niemieckiej ani żadnych związanych z tym przedmiotów, ponieważ mój wydział nazywał się wtedy Wydziałem Ruchu Kobiecego i też nie miałam żadnych zajęć do prowadzenia, ponieważ był tam już wykładowca filozofii, więc w tych okolicznościach nie miałam wyjścia, musiałam wybrać jakiś kurs, by go prowadzić, no i wybrałam stosunkowo najbliższy, to jest socjologię, i w ten sposób zaczęłam zajmować się socjologią. W ramach wykładów ze wstępu do socjologii, zaczęłam prowadzić kurs z socjologii rodziny, a skoro wykładałam socjologię rodziny to siłą rzeczy musiałam napotkać zagadnienia jak problemy rodzinne, konflikty między mężem a żoną, pozycja kobiety, rola kobiety, konflikt ról itp. i zaangażowałam się w te kwestie. W tym czasie zaczęłam stopniowo wchodzić w kontakt i rozumieć zagadnienia związane z kobietami. W czasie pierwszych kilku lat pracy, musiałam spełniać swoje obowiązki w sposób dosyć systematyczny i z oddaniem/samoświadomością. To nie było moje hobby, tylko źródło dochodów, ale w tych okolicznościach niespodziewanie trafiła mi się jeszcze jedna okazja: Ogólnochińska Federacja Kobiet wybierała dwie osoby na wyjazd szkoleniowy do Kanady, by wzięły udział w projekcie zwanym "Kobieta i rozwój", to taki trening nazwany "women in development". Zapisalam się, zdałam egzamin z języka angielskiego, przesłam przez rozmaite kwalifikacje do wyboru i w końcu zostałam wybrana. We wrześniu 1992 pojechałam do Kanady wziąć udział w tym treningu, ale też wówczas z wielkim zainteresowaniem śledziłam tematykę kobiecą, a ponieważ materiały, które były mi dostępne w kraju były bardzo ograniczone, więc oprócz tego formalnego treningu zapisałam się też na kursy do wyboru, takie kursy jak np. z wprowadzenia do feminizmu, tzw. "introduction for woman study" i wybrałam też "kobieta i środowisko - "woman and environment" i jeszcze

⁴ Lokalne komitety, zajmujące się drobnymi sprawami administracyjnymi, ale też, zwłaszcza w czasie Rew. Kult. politycznym nadzorem sąsiedzkim - przyp. tłum.

wybrałam kurs o kobiecie i zdrowiu. Chodziłam na zajęcia i w trakcie tych zajęć, w trakcie spotkań z kolegami ze studiów, w trakcie dyskusji z ludźmi, w trakcie dysput z wykładowcami, zorientowałam się, że studia feministyczne to cały ogromny wszechświat, odkryłam problemy, na które nigdy dotąd nie zwracałam uwagi, problemy, których nigdy nie rozważałam. Przykładowo podczas zajęć z "Kobiety i środowiska" nauczyciel zabrał nas na ulicę, wieczorem idąc ulicą obserwowaliśmy, on nam kazał robić obserwacje, np. co można dostrzec w barach, co można dostrzec na ulicy, czemu w biurach wszystkie lampy się palą, kto tam pracuje, ja się wcześniej w ogóle na tym nie zastanawiałam. Ale miałam bardzo wiele kolegów, a to, co oni mówili wiele mi wyjaśniało. Na przykład w tych biurkach paliły się lampy, mimo że dochodziła dziewiąta, dochodziła dziesiąta wieczór, to pewnie znaczyło, że te lampy palą się podczas sprzątanania, no a kto sprzątał? Wszyscy mówili, że wśród sprzątających większość to kobiety, a dlaczego stosunkowo dużo kobiet wykonywało tę pracę? Jak koledzy zaczęli, ich pytania jedno po drugim stopniowo wnikały coraz głębiej, w ten sposób ja zrozumiałam, że te kwestie są niezwykle interesujące, to nie są tylko zjawiska, oni rozważali przyczyny kryjące się za tymi zjawiskami, dyskutowali te przyczyny, ich związki ze strukturą społeczeństwa, systemem społecznym, kulturą społeczną, to było dla mnie wówczas niezmiernie stymulujące. Uważam, że ten rok studiów był dla mnie wielkim impulsem, "pchnięciem", zaczęłam świadomie skupiać się na obszarze gender studies i problemów kobiecych. Albowiem wcześniej, choć pracowałam na uczelni feministycznej, choć zajmowałam się problematyką kobiecą, to sama to od siebie oddzielałam, to była moja praca, środek do zarobienia pieniędzy, a ten rok w Kanadzie był dla mnie ogromnym impulsem do rozwoju; uważam, że dał mi napęd, dał mi solidną podstawę do wejścia w ten obszar. W końcu 1993 roku wróciłam do Pekinu. Wówczas Pekin był już niezmiernie zainteresowany projektem organizacji w 95 r. Światowej Konferencji w Sprawach Kobiet, a ja w trakcie sympozjum feministycznego na Uniwersytecie Pekińskim poznałam Lisę⁵, amerykańską studentkę, poznałyśmy się w trakcie sympozjum, zaczęłyśmy rozmawiać, wymieniliśmy się wizytówkami itp., wtedy ona mi powiedziała, że one założyły całkiem nieformalną grupę "Spotkania Kobiet Wschodu i Zachodu" i czy nie miałabym ochoty do nich dołączyć i ja z wielką chęcią włączyłam się w ich działalność. Tam spotkałam grupę ludzi zainteresowanych studiami kobiecymi, ruchem kobiecym i problematyką kobiecą. Jestem pewna, że wiele osób, z którymi prowadzone są te wywiady miało to samo doświadczenie, np. Ge Youli⁶, ona była podówczas organizatorem tej grupy, pracowała w Fundacji Forda i udostępniała nam pomieszczenie, raz na tydzień, czasem raz na dwa tygodnie zdzwaniałyśmy się i spotykały wieczorem, by podyskutować. Włączyłam się wtedy bardzo dynamicznie; wówczas zaczęłam łączyć to, co studiowałam i to, co wykładałam, z problemami kobiet chińskich, zaczęłam rozważać i ponownie przemyśliwać wiele rzeczy i wówczas też świadomie zaczęłam stosunkowo świadomie przyjmować rolę feministki. Na przykład czasami rozważałam moje własne problemy, np. codziennie wymawiałam własne imię i nazwisko, a w Chinach nadawanie imienia dziecku różni się od zwyczajów w krajach należących do innych kultur. Chińczycy, gdy nadają dziecku imię, to w tym zawarta jest bardzo głęboka nadzieja, oczekiwania rodziców wobec dziecka, a te oczekiwania rodziców wobec dziecka odzwierciedlają specyfikę chińskiej kultury klanowej, przekazywanie "z ojca

⁵ Later, **Lisa Stearns** joined the Beijing office of the Ford Foundation to work on the preparation for the UN women's conference in Beijing.

⁶ **Ge Youli**, a feminist activist, is currently the China Country Director for the Global Alliance for Workers and Communities. Prior to this, she worked as a Program Officer at the United Nations Development Program on issues of gender equity, poverty alleviation, micro-finance and community development. She was also interviewed for the Global Feminisms Project.

na syna", kontynuację rodziny, kontynuację palenia kadzidel⁷, a poza tym rodzice zawsze mają nadzieję, że ich dziecko czeka wspaniała przyszłość, a poza tym, co dziecko będzie ze swojej strony dla nich robiło, ponieważ to synowie i córki powinni wspomagać rodziców, oni mają względem siebie oczekiwania, rodzice mają nadzieję ich dzieci wyrosną na pożytecznych ludzi, a gdy staną się pożytecznymi ludźmi będą w stanie udźwignąć ciężar wspomaganie rodziców, no bo w końcu Chiny nie są państwem, które dba o system ubezpieczeń społecznych. W tych okolicznościach, w imieniu wybranym dla dziecka w specyficzny sposób odbijają się dziedziny, na których skupiają się oczekiwania Chińczyków wobec dziecka. Więc moje nazwisko jest dość dziwaczne, zawiera dwa nazwiska, a Chińczycy zazwyczaj mają tylko jedno nazwisko, kontynuują linię domu ojca. Ja noszę nazwisko Zhang, ale też nazwisko Li, to Li to nazwisko rodowe mojej matki. Bardzo nieliczni ludzie mają takie nazwisko jak moje, a zwłaszcza w latach pięćdziesiątych, więc czemu ja mam takie nazwisko? Po prawdzie, to jest taka długa historia, bo moja babcia ze strony mamy miała tylko ją, jedną córkę, bo jej mąż zmarł zaraz rok po ślubie a ona nie wyszła ponownie za mąż, tylko razem z moją mamą mieszkały u teściowej, a potem była wojna z Japonią, i w czasie tej agresji japońskiej one były w prowincji Hebei⁸ i z Hebei uciekły przed głodem do miasta Tianjin, a z Tianjinu uciekły do prowincji Henan, a z Henan uciekły do prowincji Shanxi⁹, moja babcia niosąc moją mamę wciąż uciekała przed nieszczęściami, przed armiami, tak uciekały z miejsca na miejsce. Ona opowiadała tę historię, jak było jej ciężko, samotna kobieta z córeczką, bez jakiegokolwiek wsparcia, w miejscach gdzie dotarły musiała żebrać o jedzenie, w końcu sama pracowała w fabryce, przeżyła wiele takich historii. Więc gdy moja mama miała 23 lata, babcia powiedziała, że ona stawia taki warunek, że nieważne, kto się chce z jej córką ożenić, to musi zachować nasze rodowe nazwisko Li, bo ona bardzo pragnie, ponieważ ma tylko jedną córkę, żeby ona kontynuowała składanie ofiar dla naszego rodu, więc stąd ten warunek. Mój ojciec chciał się wówczas z mamą ożenić, to on ten warunek zaakceptował bezwarunkowo, powiedział, że się zgadza, tylko, że to nazwisko Li musi się znajdować za nazwiskiem Zhang, na co babcia też się od razu zgodziła, uważała, że to, że nazwisko Li będzie za nazwiskiem Zhang ze strony męża jest dla niej absolutnie oczywiste i no i właśnie przez to wszystkie dzieci z naszego domu wszystkie mają w imieniu Zhang Li. Więc uważam, że u nas w domu synowie i córki są sobie równe, proszę popatrzeć, mają nazwisko ojca, mają nazwisko matki, uważam więc, że jest równość między mężczyznami i kobietami. Ale gdy stałam się już w pełni świadomą feministką, stwierdziłam, że moje nazwisko jest absolutnie niefeministyczne, całkiem "nierówne". W rzeczywistości moje nazwisko to typowy przykład odzwierciedlający poglądy chińskiej kobiety na temat jej pozycji i roli w rodzinie, a czemu ja tak twierdzę? Jeśli moja babcia chciała walczyć o nazwisko, to powinna walczyć o swoje własne, czyż nie? Bo jej nazwisko nie brzmiało Li, Li to było jej nazwisko po mężu, ona miała na nazwisko Gao, ale nie walczyła o nazwisko Gao, ale uważała, że skoro weszła przez małżeństwo do domu Li, to ona teraz już należy do rodziny Li.¹⁰ Wielu uczonych z zagranicy, którzy zgłębiają tematykę Chin, wszyscy mają podobny punkt widzenia, a mianowicie, iż zgłębiając problemy społeczeństwa chińskiego nie można pominąć całego tła związanego z chińską kulturą klanową, problem rodów chińskich przenika wszystkie aspekty chińskiego społeczeństwa, a

⁷ Aluzja do składania ofiar duchom przodków zapewniającym im dostatnie życie pośmiertne; dokonywać tego mogli jedynie mężczyźni - przyp. tłum.

⁸ **Hebei** is a province in Northern China.

⁹ **Tianjin** is one of the biggest cities in Northern China. **Henan province** is the mid-west of China, neighboring the **Shanxi province**.

¹⁰ Chińskie kobiety nie zmieniają nazwiska po ślubie; dzieci noszą jednak nazwisko ojca; wg. tradycyjnego poglądu, po ślubie kobieta winna była zamieszkać w domu męża, a od tego czasu była traktowana jako należąca do jego rodziny, a nie jako członka rodziny własnej - przyp. tłum.

również wszystkie aspekty polityki i ekonomii. Z takiego sposobu, w jaki chińska kobieta pojmowała własną rolę, wynika, że ona nie miała żadnych wątpliwości, że w pierw powinno iść nazwisko męża i też nie miała żadnych wątpliwości, że należy zachować nazwisko rodu mężczyzny. Powiedziała, że można, długo walczyła o nazwisko rodu męża, lecz ona opuściła rodzinę męża ponad 20 lat temu, nie miała z nimi żadnych kontaktów, samodzielnie utrzymywała rodzinę, ale 20 lat później, kiedy jej córka wychodziła za mąż, ona wciąż uważała, że należy do rodziny Li. To właśnie w bardzo typowy sposób oddaje tę specyfikę kultury klanowej, tego, co Fei Xiaotong¹¹ nazywa "Strukturą hierarchiczną", a Xu Lianguang - "linią ojciec- syn". Specyfiką tej kultury klanowej była centralna pozycja mężczyzn, a co było podstawą centralnej pozycji mężczyzn, ano maskulinizm, patriarchalny autorytet przekazywany z ojca na syna - na ojca - na syna, inne zależności też były przekazywane w dół linii, były z nim związane, mu podporządkowane, a więc te przekazywane z ojca na syna relacje rodzinne rozciągały się na inne relacje, przejawiały się naturalnie w traktowaniu kobiet jako gorszych od mężczyzn. Ja podówczas bardzo naturalnie zaczęłam się zastanawiać na tymi problemami...

P: A na tym etapie na jakie jeszcze kwestie zwracali Panie uwagę?

O: W tym czasie tematy podejmowane w tej grupie były niesłychanie szerokie. Bo członkinie naszej grupy pochodziły z różnych obszarów, były to spotkania całkowicie luźne, bez jakichkolwiek reguł, a uczestnictwo zależało tylko od zainteresowania każdej z nas; np. były wśród nas panie z branży wydawniczej, nauczycielki akademickie, robotnice, panie zatrudnione w przedsiębiorstwach z kapitałem zagranicznym itp., przychodziły do nas z bardzo różnych miejsc, więc i dyskutowane kwestie były bardzo różnorodne. Ale każdą kwestię rozważaliśmy bardzo starannie, jedna osoba przedstawiała, a pozostałe starały się przeżyć jej doświadczenie, odkrywając problemy z nim związane. Na przykład w tym czasie dyskutowaliśmy problem podejmowania pracy przez studentów, problem organizacji NGO, problem ról kobiecych i męskich... W tym czasie zwracaliśmy też uwagę na rolę odgrywaną w mediach... związane z płcią. Nasz obszar zainteresowań w tym czasie był bardzo szeroki; można powiedzieć, że dla tych bezpośrednio współpracujących z chińskimi NGO feministek, te dyskusje odegrały później ważną rolę w ich pracy, bardzo to było użyteczne. Więc ja w tym czasie zaczęłam zdawać sobie sprawę, że sama już świadomie rozważam i odkrywam te problemy, to jest, kiedy już odkryłam jakiś problem, to zaczęłam się zastanawiać, czemu on taki właśnie jest, jaki on jest. W 1994 pojechałam do Szanghaju żeby uczestniczyć w przygotowanym forum z 1995 r.; jeden panel dyskusyjny prowadzony tam miał jako temat "Kobieta i Edukacja"; ja byłam odpowiedzialna za dyskusje pt. kobieta i trening, w ramach wykształcenia formalnego i nieformalnego, no, takie to było spotkanie. Kiedy przyjechałam i zgłosiłam się, miałam już przydzielony pokój przez osoby za to odpowiedzialne, które mnie wcześniej nie spotkały; wzięłam mój klucz i poszłam do pokoju, a tam okazało się, że za współlokatora mam mężczyznę, więc odnalazłam organizatorów konferencji i się okazało, że oni wcale się nie zastanawiali, kim ja jestem, popatrzyli tylko na moje imię i stwierdzili, że Chińczycy nie dają dzieciom takich imion, czyli Xi, to jest moje imię, moje nazwisko to Zhang i Li; znak Xi [pieczęć] pochodzi od Yuxi [nefrytowa pieczęć], czyli wielkiej pieczęci cesarskiej, to jest znak, który niesie ze sobą znaczenie wielkiego autorytetu, tego znaku używa się przeważnie w imionach męskich.¹² Imiona takie jak "Budowniczy Kraju" to są z reguły męskie, czyli to, że ja używałam tego znaku to rzecz bardzo rzadka, bardzo niespotykana, więc oni naturalnie postanowili mnie umieścić w męskim dormitorium. Kiedy

¹¹ Najślawniejszy chiński antropolog kulturowy - przyp. tłum

¹² Jeden znak pisma chińskiego jest równoważny jednej sylabie - przyp. tłum.

ich znalazłam i oni mnie przepraszali, ja zażartowałam, że gdybym się nazywała Zhang Huihua [Kwiat Cnoty], to przygotowaliby mi pokój w żeńskim dormitorium i oni sami się śmiali. To jest właśnie taki bardzo silnie utrwalony wśród Chińczyków stereotyp związany z rolami społecznymi, oni na podstawie twojego imienia wszystko o tobie wiedzą. Więc ja na sali wykładowej robiłam takie zajęcia, studenci w sali spisywali swoje imiona, a potem wszyscy przeanalizowali, czemu w nich występują właśnie takie znaki, dziewczęta od razu odkrywały, że w ich imionach są rozmaite "różane chmury", jakieś tam kwiaty, instrumenty muzyczne itp., słowa odnoszące się do rzeczy pięknych, delikatnych, wyrafinowanych i słodkich, to dla nas był punkt wyjścia do dyskusji, czemu mamy takie imiona, czemu rodzice nadają dziewczynkom takie imiona, itp. Uważam, że ja w tym czasie już zaczęłam się wyróżniać od innych ludzi. Ponieważ ja na tym obszarze feministycznym, (na początku) spełniałam swoje obowiązki niejako na ślepo, potem w trakcie studiów w Kanadzie, zaczęłam świadomie przyswajać sobie zachodnie teorie feministyczne i wiedzę, a w czasie Światowej Konferencji w Sprawach Kobiet w 95 r., jak sądzę, dyskutowałam i przemyślałam sama niektóre specyficzne kwestie chińskie, za pomocą tej zachodniej wiedzy, a ponadto próbowałam zrobić niektóre rzeczy, które byłam sama w stanie zrobić; myślę, że to właśnie wtedy włączyłam się świadomie w ruch feministyczny.

P: Jak Pani właśnie powiedziała, jest Pani feministką; jak pani rozumie ten feminizm?

O: To jest pytanie nieco akademickie, trzeba najpierw zastanowić się nad tłumaczeniem angielskiego słowa "feminism", używanym w świecie mediów, w środowisku chińskich teoretyków, albo w powszechnym użyciu; można dostrzec dwa najczęściej używane terminy: "ruch praw kobiet" i "ruch kobiecy".¹³ Wychodząc od tych dwóch różnych koncepcji, sądzę, że ludzie, którzy dokonywali tłumaczenia, zawarli w każdym z tych terminów własne przemyślenia z tego czasu, własne rozumienie tych koncepcji; każdy z nich miał swoją tożsamość i patrzył na tę koncepcję tak jak ona mu się jawiła w danej sytuacji; z drugiej strony, każdy zidentyfikował to zjawisko we własny sposób; sądzę, że znalezienie chińskiego odpowiednika tego słowa nie było sprawą pozbawioną wartościowania, lecz oddawało własny sposób identyfikowania tego zjawiska, implikację tej koncepcji samej w sobie. W rzeczywistości najwcześniej w latach dwudziestych w naszym kraju ludzie popierający Ruch dla Nowej Kultury¹⁴ tłumaczyli to słowo należące do zachodnich teorii kultury, jedni używali terminu "ruch praw kobiet", a inni - "ruch kobiecy". Wtedy jednak nie podjęto szerszych dyskusji; dopiero w latach osiemdziesiątych, kiedy wielu Chińczyków weszło w kontakt z zachodnimi teoriami z zakresu gender studies, wiele osób wracało z zagranicy, do tego należy jeszcze dodać chińską politykę otwarcia¹⁵, a coraz więcej osób stykało się z zachodnimi teoriami, to właśnie w tym czasie zaczęto dyskutować "kwestie kobiece" i "kwestie praw kobiet".¹⁶ Uważam, że wtedy dość jasno zarysował się podział na dwie szkoły, jedna uważała, że termin "prawa kobiet" w sposób stosunkowo pełny oddaje znacznie oryginalnego, zachodniego terminu "feminism"; można powiedzieć, że ta szkoła robiła więcej niż jedynie popierała równouprawnienie mężczyzn i kobiet; podejmowała też akcję, chciała zakwestionować obecne działania i strukturę społeczeństwa; a nawet więcej, chciała podjąć wyzwanie, chciała podjąć rzeczywiste działania w celu obalenia społecznego status quo, wprowadzić rzeczywiste równouprawnienie między mężczyznami a kobietami. Ale ci,

¹³ Dwa bardzo podobne słowa, tu przetłumaczone dosłownie; w słownikach to pierwsze występuje w znaczeniu 'feminizm' - przyp. tłum.

¹⁴ Prąd intelektualny z pocz. XX w. głoszący konieczność przyjęcia nowoczesnych idei zachodnich i zastąpienia nimi dawnej ideologii konfucjańskiej - przyp. tłum.

¹⁵ Na wpływy zachodnie od czasów reform Deng Xiaopinga od 1979 r. - przyp. tłum.

¹⁶ Chińskie słowa jak wyżej - przyp. tłum.

którzy używali tłumaczenia "kwestie kobiece" uważali, że ci od "praw kobiet" koncentrują się na poglądach z czasów pierwszej fali ruchów kobiecych, jeszcze z XIX w., czasów walki o prawa kobiet, jak prawo do uczestnictwa w polityce, do aborcji, do protestów, demonstracji, sądzili, że to oddaje ówczesne koncepcje, ale wraz z rozwojem pojęcia "feminism", przyszedł czas drugiej fali, z lat sześćdziesiątych i późniejszych, termin ten stał się więc wielowymiarowy, oznaczając nie tylko rodzaj ruchu, lecz też sposób komunikacji, wielogłosowy, i w tych warunkach termin "prawa kobiet" nie obejmuje całości znaczenia słowa "feminism". To był ich pierwszy argument. Drugim argumentem było, że "prawa kobiet" bardzo łatwo prowadzą do nieporozumień, dają ludziom (poczucie) "very strong", że, całkiem irracjonalnie, feministki są przeciw wszystkiemu, dla ludzi jest to bardzo mylące. Pamiętam dość wyróżniające się artykuły i osoby np. Gao Huizhu czy Chen Yiyun.¹⁷ Ale ja osobiście dość się zgadzam z tłumaczeniem "prawa kobiet", uważam, że znaczenia tych dwóch koncepcji są różne, sądzę, że te koncepcje same w sobie zapewne oddają warunki kulturowe, a równocześnie, sposób w jaki identyfikujesz się jedną z nich jasno ukazuje stopień jej przyswojenia przez ciebie. Czego według mnie winniśmy unikać mówiąc "ruch kobiecy"? Owszem, zwolennicy tej wersji tłumaczenia chcą uniknąć nieporozumień, ale z drugiej strony, z mojego punktu widzenia, jeśli używając "kwestie kobiece" wymażesz to co typowe dla "praw kobiet", to właśnie te typowe rzeczy są jądrem "feminizmu", a do czego nam potrzebne jest to jądro, po to by poruszać, by kwestionować i atakować nierównoprawną strukturę społeczną, kulturę społeczną; ono promuje równouprawnienie kobiet i mężczyzn, to nie jest jedynie nadzieja i wiara, co ważniejsze, to jest pewien ruch, dlatego ja uważam, że raczej winniśmy używać terminu "prawa kobiet" tłumacząc "feminism", mimo, że popierający użycie "kwestii kobiecych" uważają, że może to prowadzić do nieporozumień. Ale to co prowadzi do nieporozumień, to jest właśnie specyfika i charakterystyka "praw kobiet", a więc jest to unikanie rzeczy, których tak naprawdę nie należy unikać. Dlatego jest konieczne, bym popierała termin "prawa kobiet", dlatego, że w chińskiej kulturze są utrwalone stereotypy płci kobiecej, płci męskiej, kobiety, mężczyzny, więc kiedy mówisz kultura kobieca, charakterystyka płci kobiecej, specyfika płci kobiecej, ludzie od razu mogą mieć skojarzenia z tzw. cechami kobiecymi jak łagodność i delikatność, gospodarność i respekt, cnotliwość i obowiązkowość, dlatego sądzę, że to są właśnie rzeczy, których nie wolno pomijać albo dostosowywać się do nich, a więc uważam, że "prawa kobiet" jest w stanie bardziej precyzyjnie oddać znaczenie i konotacje słowa "feminism", pokazuje prawdziwą naturę tego, co "feminism" najbardziej popiera, pokazuje prawdziwą naturę tego, czego "kwestie kobiece" unikają, dlatego ja osobiście popieram używanie "praw kobiet". Ale uważam, że każdy ma własną opinię, własne argumenty, są tacy, którzy uważają, że "sprawy kobiece" lepiej oddają powyższe kwestie, to jest rzecz ich osobistej postawy.

P: A co pani sądzi o feminiźmie [prawach kobiet] w Chinach kontynentalnych?

O: Ma pani na myśli koncepcję czy ruch?

P: Gdyby mogła Pani omówić i koncepcję i ruch...

O: Sądzę, że w Chinach (kontynentalnych) trudno mówić o ruchu feministycznym lub raczej, nie było tam, jak na Zachodzie, takiej typowej pierwszej i drugiej fali ruchów feministycznych. To znaczy, podczas pierwszej fali możemy wyróżnić niezliczone dzieła literackie, niezliczonych typowych przedstawicieli ruchu, typowe poglądy, typowe działania,

¹⁷ **Gao Huizhu** is professor at the College of Law and Politics at Shanghai Normal University, P.R. China.

Chen Yiyun is an expert on adolescent issues at the Institute of Sociology under the Chinese Academy of Social Sciences.

a podczas drugiej fali możemy też wyliczyć bardzo wiele typowych rzeczy. Natomiast w Chinach, jeśli chodzi o ruch, który Pani wspomniała, to powinno to być całkowicie naturalne połączenie teorii z praktyką, uważam, że to niezwykle trudno powiedzieć, że Chiny już mają ruch feministyczny, sądzę, że właściwe będzie stwierdzenie, że w Chinach istnieje grupa ludzi o świadomości feministycznej, aktywnie promujących ruch feministyczny, aktywnie działających by wyrównać różnice wynikające z płci w społeczeństwie, gdy mówi Pani o ruchu, to powinno chodzić o naturalne połączenie obydwu rzeczy, jednak dziś, w Chinach, jeśli mówimy o ruchu feministycznym, na tym obszarze stosunkowo brakuje ludzi zajmujących się stroną praktyczną, wspierających jakieś zagadnienia i problemy, próbujących rozwinąć jakąś działalność. Z drugiej zaś strony, nie podejmuje się wystarczająco wiele badań nad rozwojem teorii feminizmu i nad rolą teorii w rozwoju ruchu feministycznego; niedosyt tych badań jest godny pożałowania, chociaż istnieją ludzie, którzy głęboko weszli w badania nad feminizmem, są osoby, których artykuły są całkiem niezłe. Jednak zdaje mi się, że w sferze praktycznej są pewne braki, oczywiście czasami są i czas i fundusze, ale mnie się wydaje, że tym ludziom, którzy naprawdę głęboko wnikają w podstawy chińskiego społeczeństwa by tam dostrzec problemy związane z seksizmem, lub np. z brakiem równości między mężczyznami a kobietami, starając się wyrównać różnice i zlikwidować nierówności, czegoś brakuje, coś jest z nimi nie tak, zdaje mi się, że jednak te różnice jeszcze istnieją. Po prawdzie, to od 95 roku ja bez przerwy głosiłam taki pogląd, uważam, że prowadzący badania nie mogą nie angażować się w działalność, a osoby prowadzące działanie nie powinny absolutnie rezygnować z badań, uważam, że te dwie sfery są do pogodzenia, jedynie nie powinniśmy uważać, że badania są czymś niezwykle głębokim, zamkniętym w jakiejś nieosiągalnej wieży z kości słoniowej, że nie używając takich idei, jak postmodernizm, jak poststrukturalizm, samoświadomość itp., nie używając ty wszystkich nowych słów, to nie można się zająć pracą naukową. Ale też z drugiej strony, są ludzie pracujący naukowo, którzy sądzą, że angażowanie się w działania wymaga zbyt dużo wysiłku, rezultaty osiąga się bardzo wolno, ale ja mimo to uważam, że te dwa aspekty należy godzić ze sobą. Ja z moimi koleżankami z pracy, zwłaszcza z tymi, z którymi miałam wspólne poglądy, podejmowałyśmy takie próby, na przykład po roku 95, w Instytucie Kadr Administracyjnych Ogólnochińskiej Federacji Kobiet ustanowiłyśmy "Centrum Doradztwa i Działalności Kobiecej". Dlaczego nazwałyśmy to "Centrum Doradztwa i Działalności Kobiecej"? Podówczas myśl nasza była taka, czy nie można by robić badania, bo jeśli się chce udzielać porad, robić to co robi "consultant", to potrzeba rzeczy z poziomu teoretycznego, ale wybrałyśmy też do nazwy działalności, no więc czy nie można by łączyć teorię z działalnością; miałyśmy więc w tym czasie kobiecą "gorącą linię" i prowadziłyśmy wspólnie z *Dziennikiem Robotniczym*¹⁸ kolumnę, która miała charakter operacyjny. Podejmowałyśmy wtedy różne próby, związane z moim osobistym projektem, nazwanym "Stan wykształcenia kobiet na wsi chińskiej", to były badania robione pod kątem naszego forum na Światowej Konferencji Kobiet w 95 r., ankietowałyśmy wówczas kobiety z 29 wsi. Gdy po raz pierwszy pracowałyśmy nad tym projektem, ja z moimi współpracownicami z Wydziału Studiów Kobięcych pracowałyśmy nad tym projektem, włożyłyśmy w to bardzo wiele, wykorzystaliśmy metodę obserwacji uczestniczącej, pierwszy raz wtedy stosowałyśmy tę metodę, kiedy po raz pierwszy pojechaliśmy na wieś by realizować ten projekt, by żyć wśród rolników, w czasie pracy nad tym projektem odkryłyśmy wiele problemów, na przykład wiele kobiet nie umiało pisać, chciałyśmy by jedna kobieta się podpisała, a ona nie umiała, pytała, czy może zamiast tego narysować obrazek, mówi, ja hoduję kury, to narysuję kurczaka, no i narysowała kurczaka. Poprosiłyśmy by nam narysowały gdzie są ich domy, pamiętam to bardzo dokładnie, rozdzieliliśmy mężczyzn i

¹⁸ *Dziennik Robotniczy* to jedna z oficjalnych gazet chińskich.

kobiety, stworzyłyśmy z nich dwie grupy, ja wciąż przechowuję te obrazki; obrazek kobiety nazywał się "mój dom" i na nim był bardzo dokładnie narysowany *siheyuan*¹⁹, w tej zagrodzie były boczne skrzydła, kuchnia, główne pokoje, chlewik, kurnik, na podwórku biegały kury, ludzie je karmili, ona miała takie wyobrażenie, to jest mój dom. Ale obraz "mojego domu" narysowany przez mężczyznę, jak on mi go dał, to ja nie wiedziałam, gdzie jest jego dom, on narysował linie kolejowe rozciągające się we wszystkich kierunkach, narysował Pekin i Tianjin, oni wtedy byli w prowincji Hebei, on też narysował sad, staw rybny, miasteczko powiatowe, sklep i w końcu dodał taką maleńką kropeczkę, na tym wielkim obrazie to był punkcik i powiedział, to jest mój dom. Wtedy odkryłam, że dom w sercu mężczyzny i kobiety zajmuje całkiem różne miejsce, prowadząc ten projekt zbadaliśmy, czemu dom jest czymś tak różnym dla kobiet i mężczyzn. Co to jest za edukacja, która sprawia, że z istot identycznych przy urodzeniu przemieniamy się potem stopniowo w ten sposób, w mężczyzn i kobiety? Zaczęłyśmy przenosić te badania na sale wykładowe, zaczęłyśmy badać, jak płęć kobieca i męska kształtuje się w procesie socjalizacji, jak jesteśmy wychowywani w domu, szkole, społeczeństwie, jak społeczeństwo nieustannie przekształca naturalną istotę ludzką w kobietę lub w mężczyznę? W czasie tego projektu ja głęboko pojęłam to, co powiedziała Simone de Beauvoir: "człowiek nie rodzi się mężczyzną, człowiek mężczyzną się staje", wtedy doszłam do tego, że ten projekt był nie tylko jakimś praktycznym działaniem, zliczeniem ile kobiet jest analfabtkami, ile jest po gimnazjum, ile ma pieniądze by się uczyć, ile pragnęłoby się uczyć, był nie tylko zbieraniem i analizowaniem materiałów, sądzę, że dla naszego zrozumienia sytuacji kobiet na wsi chińskiej, ich sposobu myślenia, aspiracji, powodów, które za nimi stoją, struktur kulturowych mających związek z tymi ukrytymi powodami, możemy to wszystko razem połączyć w sposób organiczny. Pamiętam, jak w tym czasie wybrałyśmy grupę osób, które miały pojechać do Pekinu wziąć udział w konferencji przygotowawczej do Światowej Konferencji w Sprawach Kobiet 95 r., wiele kobiet po raz pierwszy jechało pociągiem, po raz pierwszy pojechało do Pekinu, po raz pierwszy mieszkało w hotelu, po raz pierwszy widziało takie ruchliwe i gwarne miejsce. Pamiętam, jak wtedy rozmawiając ze mną jedna z tych kobiet pytała mnie, czemu Pekinńczycy są tacy dobrzy. Gdy one pojechały, usiadłyśmy i zastanawiałyśmy się przez wiele dni, czy zrobiłyśmy dobrze przywożąc je do Pekinu, ta sprawa bardzo nam ciążyła, bardzo długo się zastanawiałyśmy, ponieważ te kobiety jak to zobaczyły, to musiały poczuć tę niesprawiedliwość i nierównouprawnienie i w związku z tym na pewno było im strasznie smutno, więc w końcu uczyniłyśmy dobrze czy źle, wporadzając je w takie otoczenie, pokazując im nowy punkt widzenia, rozważałyśmy to przez długi czas, rozmyślałyśmy na ten temat na zajęciach i w czasie naszych badań. Ta działalność dostarczyła wielką ilość materiałów źródłowych i była podstawą badań teoretycznych i rozpraw monograficznych całościowo obejmujących "women study", a to tylko jeden projekt, jeden mały przykład, w rzeczywistości potem podejmowałyśmy wiele takich projektów i działań, czy to mowa o projektach, czy o wykładach, uważam, że ich wpływ na nas był bardzo duży.

P: Na jakich dziedzinach koncentrują się takie badania naukowe?

O: Ja osobiście skupiałam się na badaniach gospodarstw małżeńskich; uważam, że ten nacisk, który Chińczycy kładli w biegu dziejów na małżeństwo i rodzinę, w istocie ich poglądy o rodzinie i relacje w ramach klanów przeniknęły stopniowo i do innych aspektów

¹⁹ Typowa zagroda chińska, złożona z 4 budynków połączonych w kwadrat z podwórkiem w centrum - przyp. tłum.

społeczeństwa; z tego powodu, skupiam się na konfliktach małżeńskich, a poza tym inna moja sfera zainteresowań to zdrowie kobiet, a szczególnie psychika kobieca.

P: A na czym się skupia Pani osobista działalność praktyczna?

O: Moja osobista działalność, muszę powiedzieć, patrząc z punktu widzenia moich doświadczeń, po przybyciu na tę uczelnię kobiecą, później przemianowaną na Chiński Instytut Kobiecy, początkowo na tej uczelni, na Wydziale Ruchu Feministycznego pracowałam jako nauczyciel, potem zostałam dziekanem tego wydziału, potem ten wydział zmienił się w Wydział Pracy Socjalnej, zorientowanej na pracę kobiet, byłam dziekanem tego wydziału, później podjęłam się niektórymi sprawami administracyjnymi uczelni, teraz prowadzę bieżące sprawy szkoły jako prorektor, tak, że przez cały ten okres nie przestałam pracować w oświacie, większość mojej działalności miała miejsce na tym wydziale, była prowadzona razem z moimi współpracownikami, którzy mieli te same poglądy jak ja, stosunkowo dużo naszych działań, na przykład przeprowadziliśmy akcję przeciwko przemocy w rodzinie, także w sprawie sytuacji kobiet z grup zmarginalizowanych zajęliśmy się np. robotnicami zwalnianymi z pracy z powodu restrukturyzacji, zagadnieniami samopomocy i związków kobiet z grup zmarginalizowanych, a poza tym np. modelami interwencji w obrębie społeczności, tworzeniem tych modeli, przeprowadziliśmy dość dużo takich działań na dosyć wielką skalę. Myślę, że z pewnością te działania same w sobie z jednej strony popchnęły do przodu rozwój gender studies w naszym wydziale, pozwoliły wytrenować pewien zespół, z drugiej, jak sądzę, strony, w stosunku do społeczeństwa, miały duży wpływ na społeczeństwo. Na przykład, zorganizowaliśmy na jednym obszarze, w jednej z dzielnic Pekinu, projekt kompleksowej interwencji – kompleksowej interwencji przeciw przemocy w rodzinie. W tym czasie ta kompleksowa interwencja to nie był tylko problem do dyskusji w klasie, to nie tylko były badania, w rzeczywistości ona zjednoczyła razem aspekty związane z administracją, zarządzaniem, prawem dotyczące tej społeczności, a więc spowodowała, że ludzie, którzy się włączyli, weszli w kontakt z osobami z tak różnych sfer jak system administracyjny, system publicznego bezpieczeństwa, system prawny, NGO i rodziny, więc ja sądzę, że w trakcie takiej integracji, taka akcja jest istotna nie tylko jako problem badawczy, nie tylko jako temat do dyskusji, lecz w stosunku do rozwoju całej społeczności chińskiej, dla całego modelu interwencji przeciw przemocy domowej, ma ona wielkie znaczenie jako bardzo silny impuls.

P: Jak Pani właśnie powiedziała, łączy Pani w pewną organiczną całość feministyczne badania naukowe i praktyczne działania, a także działalność edukacyjną. Jakie są zmiany, które takie połączenie wprowadziło w Pani życie osobiste? Jaka była Pani rola w tym wszystkim?

O: Ponieważ to wszystko to działania wspólne, bardzo trudno jest mówić o wyraźnych przemianach poszczególnych osób, ponieważ jeśli mowa o pojedynczej osobie, to sądzę, że jest to nieustający proces wznoszenia się na wyższy poziom, stawania się coraz bardziej wyczulonym na bardzo wiele problemów, coraz bardziej wrażliwym na nierówność, coraz bardziej rozbudzonym; a nie chodzi tylko o bycie rozbudzonym i gotowym do walki, lecz też o chęć, by naprawdę podjąć działania i wprowadzić zmiany, więc my teraz, na przykład w Instytucie Kobiecym, na Wydziale Studiów Kobięcych i Pracy Socjalnej, a też na jeszcze innych (wydziałach), np. na Wydziale Prawa, my wszyscy wspieramy “Research and Action”, to jest ten model badania i działania. Uważam, że jeśli mowa o takim modelu, mowa o kształcącej się studentce, na nią ma to również niezwykle silny wpływ. Więc gdy nasza studentka wkracza na rynek, idzie pracować, zaczyna konkurować to rozwija się

wieloaspektowo, na przykład zyskuje wiedzę o sobie samej, wiarę w siebie, staje przed niesprawiedliwymi wyzwaniem. Jak nasza studentka dotrze na rynek pracy, na przykład, zobaczy tam taki napis, który głosi, "Kobietom dziękujemy"; wiele studentek by popatrzyło na taki napis, pokręciłoby się w te i wewte, a w końcu by sobie poszło; nasza studentka jednak by stanęła pod tym napisem, po prostu by sobie usiadła i zapytałaby osobę zatrudniającą, kogo Państwo szukacie, ona by powiedziała, a ta osoba by wyjaśniła, a ona na to, przecież ja dokładnie wypełniam postawione przez Państwa wymagania, a czemu nie chcą Państwo kobiety, ten człowiek pyta się z jakiej Pani jest uczelni, ona mówi, studiowałam w Chińskim Instytucie Kobięcym, ajajaj, on mówi, z tej uczelni to są zupełnie inne studentki, a nasza studentka by powiedziała, że tak nie wolno pisać, to jest niezgodne z prawem, za takie stwierdzenie to mogę Pana pozwać, a potem by powiedziała, ja mam te Państwa wymagania, spełniam Pana wymagania, co do formalnego wykształcenia, mam wszystkie umiejętności techniczne jakich Pan szukał, dlaczego Pan nie chce bym dołączyła do Państwa pracowników, potem ten człowiek by powiedział, no cóż, mogę pójść z Pani skargą do naszego szefa i zobaczymy co on na Pani argumenty... Dlatego uważam, że to się wszystko razem łączy, badania, działalność, rozwój nauczycieli i wszechstronny rozwój studentów, a więc bardzo trudno powiedzieć, jak zmienia się konkretny człowiek w trakcie takiego procesu, sądzę, że te zmiany są ozwierciedlone przez wieloaspektowe oddziaływania pochodzące z różnych stron: wewnątrz naszego wydziału, uczelni, studentek i absolwentek.

P: Ale jaki jest wpływ na Panią osobiście?

O: Jeśli koniecznie musimy mówić o wpływach osobistych, to uważam, muszę powiedzieć, że ja nie jestem po prostu jednym uczonym prowadzącym tylko badania, lecz bardzo chętnie włączam się w działalność praktyczną, choćbym była nie wiem jak zajęta, to i tak na pewno bym podążała za tym tematem do dyskusji, zgłębiłabym go, organizowałabym warsztaty, przeprowadziłabym ankiety, dotarłabym do samego sedna sprawy; no więc jeśli o mnie chodzi, ja bardzo pragnę wykreować z siebie feministkę, która prowadzi działania praktyczne i która pragnie prowadzić taką działalność.

P: Jest Pani rektorem Chińskiego Instytutu Kobiecego, jedyne rządowego uniwersytetu kobiecego, w jaki sposób nim Pani zarządza, jak wprowadziła Pani edukację feministyczną na tej uczelni? Jak zmienił się Instytut?

O: Objęłam to stanowisko w marcu 99 roku, a przed marcem 99 roku, więc zanim objęłam to stanowisko, jeszcze przez rok byłam dyrektorem działu ds. kształcenia, uczelnia ma takie stanowisko specjalnego dyrektora, który nadzoruje pracę edukacyjną. A jeśli chodzi o jedyną rządową uczelnię kobiecą, aż tak naprawdę jeśli chodzi o te dwa określenia powyżej, myślę, że można by dostrzec pewne problemy. Co to naprawdę oznacza, kiedy mówimy o jedynej rządowej uczelni kobiecej? W rzeczywistości oznacza to, że mamy dużo ograniczeń wewnątrz tego systemu. Kiedy mówimy, że coś nie jest rządowe, oznacza to, że mamy stosunkowo dużo swobody, że jest spory margines, ale jeśli coś jest rządowe, to wtedy musi się przestrzegać rozmaitych regulaminów ustalonych przez rząd i inne stosowne instytucje, więc można powiedzieć że na wielu uniwersytetach, w obecnej sytuacji, nie mogą powstać Wydziały Studiów Feministycznych, nie otwiera się kursów feministycznych, nie ma centrów studiów kobiecych w prawdziwym tego słowa znaczeniu itp., nie ma takich struktur, a czemu tak jest, ano dlatego, że studia feministyczne na uniwersytecie, teraz nie tylko nie ma tej pozycji jak studia kobiece na pierwszym poziomie specjalizacji, ale nawet na drugim ich nie ma, więc nie można, tak jak za granicą, prowadzić naboru na kobiece studia (women's studies) licencjackie, magisterskie, doktorskie, nie ma po prostu takiej możliwości. Otworzyć

na uniwersytecie studia kobiece... Po 95 roku był taki klimat, ale należy powiedzieć, że to zależało od własnej woli. Nie mając znaczącego wsparcia ze strony uczelni, powiedzmy, że masz pozwolenie na założenie centrum studiów kobiecych, ale nie masz pomieszczeń, personelu, co oznacza, że nie masz pensji, więc nie masz zbyt wielu zasobów, a więc bardzo wielu spraw nie masz szans załatwić, po prawdzie to ich na pewno nie załatwisz. Ale w Chińskim Instytucie Kobiecym, na takiej specjalnej uczelni, to ona zapewnia świetne środowisko, a dlaczego? Dlatego, że należy do Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, Ogólnochińska Federacja Kobiet jest największą organizacją NGO w Chinach, oczywiście teraz wiele osób kwestionuje status Ogólnochińskiej Federacji Kobiet jako NGO, wielu mówi, że to jest semi-NGO, czyli półrządowa, a kiedy mówimy o rządowej czy półrządowej, ludzie, którzy to kwestionują, mają pewne uzasadnienie, na przykład rząd przeznacza fundusze na etaty, pensje Federacji Kobiet, to jest fakt, naprawdę to wszystko finansuje rząd, ale musimy też spojrzeć z drugiej strony, trzeba powiedzieć, że Federacja Kobiet nie jest instytucją ustawodawczą, więc nie wchodzi w skład struktur rządowych odpowiedzialnych za tworzenie prawa, a więc jest tylko mostem, więc jest tylko pomostem, stąd ta organizacja, Federacja Kobiet, ma sporo miejsca do manewru, co stawia Instytut Kobiecego w pozycji bardzo szczególnej, skoro on należy do Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, to on jest uczelnią Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, ale on też podpada pod nadzór Ministerstwa Edukacji, dlatego, że Ministerstwo Edukacji nadzoruje wszystkie uczelnie dające formalne wykształcenie, a więc my jesteśmy jednostką pod podwójnym nadzorem. Patrząc z perspektywy Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, my prowadzimy szkolenie kadr kobiecych, wdrażamy podstawową państwową politykę równouprawnienia mężczyzn i kobiet, prowadzimy propagowanie równouprawnienia mężczyzn i kobiet, wspieramy kształcenie ducha "Czterech S"²⁰ u kobiet itp., podjęliśmy się takich obowiązków, a więc takie badania feministyczne, badania nad problemami kobiecymi są oczywistą pracą należącą do obowiązków Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, na tym właśnie polega różnica między nami a innymi uczelniami, więc ja często tak żartuję, że inne uniwersytety walczą o jedzenie, mówię, że my to właśnie jemy tę miskę ryżu, to jest właśnie to, co robimy, więc można powiedzieć, że badania problemów kobiecych są rzeczą najbardziej naturalną w Chińskim Instytucie Kobiecym. Równocześnie my przynależymy do Ministerstwa Edukacji, Ministerstwo Edukacji nadzoruje, jakie organizujesz kursy, nadzoruje, jakie ustanawiasz specjalności, nadzoruje kierunek i skalę rozwoju twojego instytutu, jesteśmy w ten sposób bardzo ograniczani; na przykład masz Wydział Studiów Feministycznych/gender studies, założyliśmy jeden Wydział Studiów Feministycznych, ale Wydział Studiów Feministycznych to prawnie jaka to dziedzina? Co to za dyplom? Nie wiadomo, jeśli chcesz szukać studentów na studia licencjackie, nie można, a dlaczego, nie ma w katalogu takiej specjalności ani pierwszego ani drugiego stopnia, nie można prowadzić naboru studentów na "Women study", więc nie możesz dać tym studentów dyplomów, zdecydowanie masz tu ręce związane przez ministerstwo. Ale jeśli mowa o takich warunkach, uważam, że jeśli chodzi o mnie osobiście, to są to wyzwania, ale równocześnie są to wielkie szanse. W tym czasie, kiedy zdarzyło mi się zostać rektorem, mogę powiedzieć, że jestem dość samodzielną feministką, ja z tymi poglądami feministycznymi się bardzo identyfikuję, przyswajam je i popieram, i te poglądy, ściśle mówiąc, są w rzeczywistości identyczne z poglądami Federacji Kobiet, a także z polityką rządu, albowiem celem ostatecznym jest byśmy, mężczyźni i kobiety, byli równouprawnieni. Równocześnie różnię się od innych ludzi, ponieważ mam to szczęście, że mam pewną władzę, zdecydowanie mam pewną władzę, mogę podejmować odpowiednie działania, jakie uznaję za stosowne, w zakresie mojej kompetencji, więc w tych

²⁰ Zgodnie z tłum. na str. 21 oznacza to "poczucie własnej wartości, wiarę w siebie, samodzielność i poleganie na sobie - przyp. tłum.

okolicznościach ustanowiliśmy Wydział Studiów Kobietych, Wydział Studiów Kobietych usamodzielniał się z Wydziału Pracy Socjalnej, a Wydział Pracy Socjalnej początkowo się nazywał Wydział Ruchów Kobietych, Wydział Ruchów Kobietych zmienił nazwę na Wydział Pracy Socjalnej, postanowiliśmy Pracę Kobięcą umieścić w dość szerokiej specjalności, jaką jest Praca Socjalna, Pracę Kobięcą uważa się za poddziedzinę Pracy Socjalnej, ale społeczność kobieca była ośrodkiem zainteresowania naszego Wydziału Pracy Socjalnej, naszą cechą wyróżniającą jest to, że układ curriculum, zagadnienia wykładane i badania naszego Wydziału Pracy Socjalnej skupione są wokół rozwoju społeczności kobiecej. Założyliśmy ten Wydział Studiów Kobietych, ponieważ chcieliśmy, by on się specjalnie zajął badaniami nad kobietami, wyszkolił osoby, które prowadziłyby badania w innych szkołach i instytucjach, ludzi, którzy mieliby takie umiejętności. Ponadto na Wydziale Pracy Socjalnej dość dbamy o tą stronę operacyjną, więc to były okoliczności, w których założyliśmy Wydział Studiów Kobietych. Jak prowadziliśmy nabór na Wydział Studiów Kobietych, to rekrutowaliśmy wśród studentów Pracy Socjalnej, ale o orientacji na Studia Kobięce, tak wykorzystywaliśmy tę lukę w prawie, chodziliśmy bocznymi uliczkami, i tak to mieliśmy Wydział Kobięcy. Byłam dyrektorem ds. edukacji, potem prorektorem ds. administracyjnych, rektorem prowadzącym jedyny rządowy Instytut Kobięcy, na początku, jak stałam przed tymi wyzwaniem, to wcale nie oznacza, że już miałam świadomość płci kulturowej, że świadomie rozwijałam studia kobiece i że już mogłam promować działania na rzecz równouprawnienia mężczyzn i kobiet.... Kiedy zajęłam stanowisko dyrektora ds. edukacji, trzeba powiedzieć, że skoro już miałam taką władzę, w tym czasie, miałam też pozycję, bo kiedy nie masz takiej pozycji, jak rektor jakiegoś innego uniwersytetu, nawet gdy masz tę władzę to jest ona bezużyteczna, bo twój obszar działań nie daje ci tej pozycji, a ja akurat miałam i tę władzę i tę pozycję, więc jeśli mowa o mnie osobiście, to była to bardzo szczęśliwa okoliczność, móc robić to, co sobie sama wymyśliłam, na przykład, rektorzy innych uniwersytetów też popierają i identyfikują się z poglądami feminizmu, ale nie mogą tych rzeczy wprowadzić w życie, ale są tacy ludzie, którzy niezwykle identyfikują się z tymi kwestiami, ale nie mogą ich wprowadzić w życie, więc gdy spojrzeć z tej perspektywy, ja naprawdę miałam dużo szczęścia, mogąc stosunkowo swobodnie łączyć moje poglądy, ideały i pracę. Tak ja właśnie mówiłam o zakładaniu wydziału, ja stopniowo zaczęłam rozważać pewne problemy, a kiedy rozważałam te problemy, to nie były tylko kwestie tworzenia organizacji, lecz też zastanawiałam się nad podstawowymi działaniami, sądzę, że to jest chyba najbardziej istotne, na przykład, patrząc z punktu widzenia organizacji, jest Wydział Studiów Kobietych, Wydział Pracy Socjalnej, no, a jak właśnie mówiłam, przedmiotem zainteresowań tego Wydziału Pracy Socjalnej jest społeczność kobiet; jest też Wydział Prawa, a co jest w centrum zainteresowania Wydziału Prawa naszej uczelni, no właśnie ochrona praw i interesów kobiet; jeszcze są dzieci, te dwie dziedziny, kobiety i dzieci, czyli one też mają swoją naturalną specyfikę. Równocześnie trzeba uwzględnić cele Federacji Kobiet, i też należy uwzględnić feministyczne kwestie związane z równouprawnieniem mężczyzn i kobiet, ale równocześnie trzeba to połączyć w jeden całościowy system edukacyjny, więc uważam, że w tych warunkach, podczas naszych prób budowania struktury, dokonaliśmy pewnej restrukturyzacji. Równocześnie, na przykład biblioteka uczelni, w bibliotece mamy zbiór książek feministycznych, ostatnio jeszcze zamierzamy założyć kobiece centrum informacyjne, chcielibyśmy, by było ono największym w całym kraju centrum o infrastrukturze informatycznej i żeby wszystko, od zbiorów tekstów do dostępu do sieci, itp., było zintegrowane. Mam nadzieję, że będziemy mogli stworzyć największe w Chinach, najbardziej całościowe, najłatwiejsze w użyciu centrum informacji o tematyce kobiecej, myślą przewodnią tego zbioru informacji będzie uwzględnienie rozmaitych aspektów, my teraz wprowadzamy rozmaite restrukturyzacje i organizacje, teraz właśnie wykonujemy tę pracę; poza tym, na przykład, badania naukowe, najważniejsze tematy badań

naukowych popierane przez naszą uczelnię mają związek z kwestiami kobiecymi, w tej sprawie nasze stanowisko jest bardzo jasne, więc jeśli w Chińskim Instytucie Kobięcym chcesz zaproponować temat do zajęć, raczej niezbędne jest by miał on związek z tematyką kobiecą, więc można badać rozmaite aspekty kwestii kobiecych, bo mamy rozmaite wydziały, mamy 9 wydziałów, mamy 30 specjalności, no a pośród tych 30 specjalności, to wszystkie mają związek z kwestiami kobiecymi, możesz się zająć literaturą kobiecą, zdrowiem kobiety, szkoleniem dyrektorów przedszkoli w zakresie gender itp. Łączymy to wszystko z edukacją typu feministycznego, wraz z rozpoczęciem harmonogramu studiów, wprowadziliśmy obowiązkowe kursy dla całej szkoły, tak zwane studia kobiece, te studia kobiece to nie tylko 40 godzin zajęć kursu jako takiego, tak naprawdę to chcemy w ciągu tych 40 godzin dyskusji, zmieścić tam najistotniejsze kwestie, różne tematy specjalistyczne, na przykład kobieta i społeczeństwo, kobieta i zdrowie, kobieta podejmująca pracę, kobieta i zdrowie, to, co najistotniejsze w każdym z tych tematów, w ten sposób każda studentka z każdego wydziału Chińskiego Instytutu Kobięcego musi chodzić na te zajęcia. Takich warunków nie ma w całym kraju. Ponadto bardzo starannie pilnujemy, by studenci pod tym względem mieli pożytek. Na przykład, przed chwilą użyłam tego przykładu, w którym studentka idzie szukać pracy, ponieważ ona wie, że tak być nie powinno, a dlaczego wie, ano dlatego, że ja poinformowaliśmy na kursach, że nie może być dyskryminacji płciowej, czy to w ogłoszeniach, czy to w rekrutacji pracowników itp. Podobnie, jeśli chodzi o nawet takie sprawy jak molestowanie seksualne w pracy itp., mamy taki kurs w ramach wychowania fizycznego, nazywa się "samoobrona dla kobiet", uczymy studentki jak się mają bronić, prawnie i fizycznie jak się mają bronić, więc wszystkie nasze kursy są bardzo specyficzne, rzeczywiście mają wspólne jądro, wokół którego krążą. Ponadto, w procesie nauczania przebiegającym w całej szkole, kładziemy nacisk na modelu nauczania, który łączy trzy aspekty: nauczanie, badania naukowe i praktykę, patrząc z pozycji makro/z mojej pozycji, jest to niezmienną polityką całej szkoły. W naszej szkole, czy to jako prowadzącej studia magisterskie, czy to jako uniwersytet oferujący wszystkie poziomy kształcenia, czy też jako uniwersytet, który na pierwszym miejscu stawia wysoki poziom studiów licencjackich, prowadzimy taką politykę uchwycenia specyfiki, na przykład, wolimy by wykształcenie było szczegółowe, a nie ogólne, perfekcyjne, a nie szerokie, to są nasze hasła przewodnie, chcemy wykształcić kobiety o duchu „Czterech S”, posiadające wiedzę specjalistyczną z różnych obszarów. Mając na uwadze te podstawowe idee, w praktyce wiemy, że trzeba zreformować zajęcia prowadzone w szkole, promować włączanie się studentów w działania praktyczne, wspierać nauczycieli, by prowadzili badania naukowe. W tym wszystkim istnieje jeszcze jeden niezmiernie ważny problem komunikacji, komunikacji między nauczycielami i studentami, komunikacji nauczycieli i studentów ze społeczeństwem, w takim wielkim połączeniu, w takim procesie, w tradycyjnych składnikach chińskiego procesu edukacyjnego, takich jak pogląd, że "nauczyciel to wielki autorytet, co nauczyciel wie, to jest prawda, a student ma tylko słuchać, a nie myśleć", w rzeczywistości już nastąpiły stopniowe zmiany w koncepcjach nauczania, a po prawdzie, to też są podstawowe kwestie, które promuje feminizm, czyli równość między ludźmi, równość szans, te rzeczy przenikły do sposobów nauczania, do kursów, badań naukowych i działań społecznych, przeszły do tego typu procesów; więc nasza studentka, gdy idzie prowadzić działania w ramach praktyki społecznej, na przykład zajmuje się bezdomnymi dziećmi, idzie pracować jako wolontariuszka do szkoły ruchomej, nasza studentka stopniowo zyskuje tego ducha równości międzyludzkiej, równości szans itp., poczucia własnej wartości, wiary w siebie, samodzielności, polegania na sobie, wie, że ma iść do przodu i walczyć ze wszystkich sił, że musi mieć szacunek dla samej siebie, i takim duchem przepaja wszystkie stadia całej edukacji. Więc uważam, że ja na tym stanowisku, naprawdę mam szczęście, równocześnie mam oparcie w dwóch pozycjach, jedna to feminizm, a druga to nauczanie na regularnej

uczelni, i w tych warunkach nasza uczelnia jest jedyną w Chinach, która rozpoczęła kursy feministyczne, jesteśmy wyższą szkołą zajmującą się "woman studies"; jako jedyna uczelnia mamy też Wydział Studiów Kobiety, więc jest to centrum, które zbiera razem nauczanie, badania naukowe i praktykę. Mam nadzieję, że nasza uczelnia będzie mogła służyć innym uniwersytetom, nawet naukowcom zagranicznym, przyjeżdżającym do Chin, zapewniając im dobre warunki do badania problemów chińskich kobiet. Sądzę, że trzeba powiedzieć, że prowadząc jako rektor codzienne sprawy tej uczelni, osobiście włożyłam wiele wysiłku by promować te aspekty, ale też trzeba powiedzieć, że miałam wielką szansę i dobrą pozycję, kilka szans i pozycji, wprowadzanie w życie pewnych spraw poszło mi łatwiej i lżej niż w innych uczelniach i uniwersytetach. Oczywiście, jeśli mowa o szefach innych uczelni, nie oznacza to, że oni świadomie chcą przyswajać kwestie feministyczne, ale mają takie pragnienie, ta uczelnia ma swoją specyfikę, cóż to za specyfika, ta specyfika leży w gender studies, a wszyscy dość łatwo zaakceptowali ten mój ogólny schemat, sposób myślenia, więc podczas wdrażania, trzeba powiedzieć, w ciągu ostatnich kilku lat, od momentu zmiany na Chiński Instytut Kobiet, od 85 roku, od 95 roku, od momentu oficjalnej zmiany nazwy na obecną, trzeba powiedzieć, że coraz wyraźniej rysuje się nasza specyfika, mamy coraz większą grupę sławnych specjalistów i naukowców od gender studies, wywieramy również coraz większy wpływ na społeczeństwo.

P: A jakie Pani napotkała trudności w tym procesie, na przykład, w jaki sposób ścierały się Pani feministyczny system wartości z systemem wartości Ogólnochińskiej Federacji Kobiet lub z systemami wartości innych osób z kierownictwa uczelni?

O: Takie konflikty mają miejsce cały czas, oczywiście nie chodzi tu tylko o konflikty pochodzące z feministycznego systemu wartości, wzajemne konflikty zawsze są obecne, na przeróżnych poziomach. Ale poruszyła Pani dość ważny problem, bo jeśli na przykład chcesz wprowadzić jakiś obowiązkowy kurs z innej dyscypliny, to od razu jest opór, Wydział Sztuk Pięknych pyta czemu trzeba mieć zajęcia ze studiów kobiecych, Wydział Pielęgniarski pyta czemu mają się uczyć kursów feministycznych, Projektowanie Ubiorów pyta czemu ja mam uczyć się studiów feministycznych, czyli wszyscy protestują, wszyscy uważają, że oni sami już mają kanon obejmujący 1600 godzin lekcyjnych, a jak mają jeszcze zmieścić moje godziny, to będzie niewykonalne, że już poprzednio mieli masę wspólnych kursów podstawowych i teoretycznych z których nie da się zrezygnować i wynikają z wymagań Ministerstwa Edukacji, ich już jest bardzo dużo, a Pani nam jeszcze dodaje jedno zajęcia, więc musiałam przekonywać dziekanów wszystkich wydziałów, to był pewien proces, z jednej strony sądziłam, że wszystkim jasno wyjaśniłam, jak ważne są te kursy w strukturze kursów Instytutu Kobiecego, tłumaczyłam, że jeśli nasz Instytut Kobiet nie będzie kształcił kobiet, które mają świadomość istnienia płci kulturowej, to byłoby niedopełnienie obowiązków, że jaki jest cel naszego kształcenia jako Instytutu Kobiecego Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, naszym celem jest wykształcenie ducha "Czterech S", kursy powinny ucieleśniać tę ideę, to jest konieczność. Poza tym, w przekonywaniu ich miałam też do dyspozycji metody administracyjne, chcesz nie chcesz, musisz prowadzić te zajęcia, te moje kursy muszą być, musisz dopilnować wdrożenia moich poleceń, tak to pchałam do przodu, więc wszyscy musieli zaakceptować, ale po paru latach prowadzenia tych zajęć, obecnie sytuacja jest całkiem odwrotna, bo my na końcu każdego kursu przeprowadzamy ankietę, zbieramy opinie studentów, okazuje się, że dziekani i studenci są dość zadowoleni, studenci bardzo się cieszą z tych kursów naszych nauczycieli, treść dość dobra, przygotowanie nauczycieli do wykładów też niezłe, dobre umiejętności podstawowe, więc studenci są zadowoleni, a poza tym metody nauczania na tych zajęciach, podstawowe teorie i komunikacja, wymiana informacji, angażowanie studentów w zajęciach, studenci uważają, że

to niezwykle ciekawe, że mogą wyrażać własne opinie, więc studenci w pełni zaakceptowali te kursy, no więc po każdej przeprowadzonej ocenie właściwie zawsze prezentujemy się na świetnym poziomie wśród wszystkich wydziałów. Więc wszyscy stopniowo doszli do obecnej świadomej akceptacji tych kursów. Myślę więc, że przeszkody istnieją, takie przeszkody napotkałam. Ponadto uważam, że takie przeszkody zawsze się mogą pojawić, one nie są intencjonalne ani umyślne, ale uważam, że jest to rodzaj różnic opinii, na przykład my wciąż powtarzamy, że Instytut Kobiecy ma swoją specyfikę, i są ludzie, którzy mówią: "Tak, tak, musi mieć specyfikę, popatrzcie na te dziewczyny, one nie umieją porządnie stać, siedzieć też nie umieją, kiepsko chodzą, trzeba je nauczyć, jak się ubierać, trzeba je nauczyć jak dbać o ładną figurę...", ja też tak uważam, nigdy nie twierdziłam, że tak powinny robić feministki, że powinny być niechlujne, o nic nie dbać, być bałaganiarskie, nigdy nie miałam takich poglądów, ale też nie możemy ich kształcić według popularnych wyobrażeń na temat tego, jakie powinny być kobiety, to by oznaczało klęskę tego Instytutu Kobiecego, czyż nie; ale w tych okolicznościach, czasami przy wymianie myśli z niektórymi nauczycielami i kierownictwem następują pewne starcia w poglądach, zderzenia idei, można powiedzieć, że wszyscy uważają, że ta uczelnia ma specyfikę, że powinna promować "Cztery S", kobiety powinny mieć własne cele kształcenia, ale gdy przychodzi do realnej działalności, to odkrywasz, że tak naprawdę mówicie o dwóch różnych rzeczach, po prawdzie to robicie dwie różne rzeczy, więc uważam, że w na tym poziomie wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, to są właśnie starcia poglądów, różnice i takie mijanie się, ludziom się zdaje, że maszerują w tym samym kierunku, ale nie dochodzą do tego samego miejsca, zdaje mi się, że tak właśnie przebiega ten proces. Poza tym, patrząc z punktu widzenia Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, mimo wszystko jest ona łącznikiem między Partią a masami kobiecymi, więc w bardzo dużym stopniu ma za zadanie wdrażanie postanowień i polityki Partii i rządu. Dlatego czasami pojawiają się, jak sądzę, jakieś problemy wynikające z naszych koncepcji, no i wtedy jak je zrozumieć i jak sobie z nimi poradzić? Niesłuchanie typowe są kwestie równouprawnienia mężczyzn i kobiet oraz płci kulturowej. Koncepcja płci kulturowej zaczęła być powszechnie wykorzystywana od 95 roku, wszyscy słyszeli o płci kulturowej, znają różnicę między "sex & gender", znają okoliczności historyczne, w których pojawiło się "gender" i wiedzą, że "gender" to rodzaj równości między płciami, i wiedzą, że koncepcja "gender" miał rzucić wyzwanie strukturze społecznej, więc można powiedzieć, że ludzie coraz lepiej rozumieją "gender". Wielu ludzi z rządu chińskiego, organizacji kobiecych używała tego słowa bez zastanowienia, dokumenty Organizacji Narodów Zjednoczonych mówiły, że należy wprowadzić świadomość płci kulturowej do ustawodawstwa, no to w czasie wyznaczania jakichś planów przez rząd chiński albo Federację Kobiet, padło stwierdzenie, że należy wprowadzić płci kulturowej do ustawodawstwa, no i tak jak tak najnormalniej na świecie postawili ten temat w centrum uwagi, a gdy ten temat już tam był, to dopiero odkryli co to właściwie jest to płci kulturowej i dlaczego mamy mówić o płci kulturowej. Pamiętam jak wtedy jeden z przywódców Chin zapytał mnie, Chiny nigdy nie podnosiły kwestii wspierania nierównouprawnienia mężczyzn i kobiet, czyż nie, równouprawnienie mężczyzn i kobiet to podstawowa polityka Chińskiej Partii Komunistycznej, ponadto wdrażamy ją od 50 lat, poza tym, równouprawnienie mężczyzn i kobiet to rzecz wszystkim znana, głęboko zapadła w umysły ludzi, a teraz musimy koniecznie mówić o świadomości płci kulturowej, musimy koniecznie mówić o ignorowaniu płci kulturowej, itp., po co wprowadzać nowy zestaw pojęć, on nie miał na myśli, że się nie zgadza, on pytał dlaczego nie można używać pojęć już wszystkim znanych, rozumiałych, zaakceptowanych, po co wprowadzać te nasze rzeczy, on mnie wtedy bardzo oświecił. Sądzę, że to rzeczywiście stąd powinniśmy zacząć dyskusje na pewne tematy, w rzeczywistości w wielu kwestiach nie można się wyklócać, nie można powiedzieć, to co ja powiedziałam to tak ma być, jak nie będzie po mojemu, to ja nie będę mogła zrobić albo po prostu nie zrobię, no

tak to nie załatwisz tego typu spraw, więc w takich okolicznościach, odkryłam, że po prostu czasem tak jest, w rzeczywistości w określonym kręgu możesz przedyskutować kwestie, które chcesz przedyskutować, w rzeczywistości to ja naprawdę uważam, że jeśli chodzi o różnice i miejsca wspólne takich koncepcji jak płęć kulturowa i równouprawnienie mężczyzn i kobiet itp., to uważam, że ich wspólnych punktów jest bardzo dużo, nie można powiedzieć, że płęć kulturowa i równouprawnienie mężczyzn i kobiet to dwie kompletnie różne koncepcje, nie można tak tego rozumieć, uważam, że równouprawnienie mężczyzn i kobiet, promowanie równouprawnienia mężczyzn i kobiet to podstawowa polityka państwowa, ponadto Chińska Partia Komunistyczna wdrażała ją bardzo wiele lat, absolutnie nie można podważyć osiągnięć rządu chińskiego i Chińskiej Partii Komunistycznej w trakcie wdrażania równouprawnienia mężczyzn i kobiet. Myślę, że przynajmniej nie znajdzie się już mężczyzna, który odważy się powiedzieć "Ja jestem męskim szowinistą", "Taki właśnie jestem", a dlaczego, dlatego, że ludzie uważają, że "męski szowinista" to termin pejoratywny, to jest niedobra rzecz. Dlaczego jest to niedobra rzecz, to jest wynik edukacji, to jest realny wynik edukacji, przez którą rząd promował równouprawnienie mężczyzn i kobiet, on [mężczyzna] poinformuje cię "Ja na pewno nie jestem męskim szowinistą, ja bardzo szanuję kobiety", ale on z drugiej strony (powie), "Ale kobieta powinna ugotować posiłek, zając się dzieckiem, jeśli to nie kobieta ma się tym wszystkim zająć, no to kto się zajmie...", no i tak będzie wywracał kota do góry ogonem, ale nikt mu nie powie, że jest „męskim szowinistą”, to jest właśnie wynik edukacji Chińskiej Partii Komunistycznej, ale była jedna rzecz, która bardzo mnie oświeciła, a mianowicie, gdy prowadziłyśmy szkolenie z zakresu gender, była tam badaczka ze Akademii Nauk Społecznych, omawiałyśmy różne stopnie i różne okoliczności równouprawnienia mężczyzn i kobiet, mówiłyśmy, że konieczny jest jeden standard, nie mając standardu jak można mówić o równouprawnieniu, a jaki jest ten standard? Ten standard, to w rzeczywistości męski standard, na przykład jeśli mówi się, że kobiety są nierównouprawnione, kobiety winny uczestniczyć w rządzie, to według jakiego standardu, ten standard polega na tym, że udział w rządzeniu to domena mężczyzn, a teraz jak ja, kobieta, chcę się włączyć, to, że dzisiaj kobiety są nierównouprawnione oznacza, że 90% stanowisk zajmują mężczyźni, więc chcemy podwyższyć tę proporcję, podwyższenie udziału doprowadzi do równouprawnienia, no to uważam, że w rzeczywistości to nie mamy równouprawnienia w prawdziwym tego słowa znaczeniu, i w tym momencie wprowadzamy pojęcie gender, by stworzyć schemat pojęciowy naszej analizy, no i wtedy można dostrzec, że się nie zgadza, w rzeczywistości to, do czego powinniśmy dążyć, to nie zwiększenie udziału kobiet, tak naprawdę to powinniśmy dążyć do równości obydwu płci, tak jak powiedziałam ten standard to męski standard, więc w czasie tego treningu ta kobieta pyta mnie, no i już nie mamy standardu, gdzie jest ten standard? I wtedy ja naprawdę zrozumiałam, że to faktycznie jest problem, jeśli nie ma standardu, to co jest standardem? Aż tak naprawdę jeszcze jest tu jedno ograniczenie, ten standard powinien pozostać jako standard męski, jeśli zrezygnujemy z niego, to skąd mamy wziąć inny? No i to, co faktycznie należy zrobić, to ustanowić nowy standard, doprowadzić do rzeczywistego równouprawnienia ludzi, jeśli powiesz, że ta dziedzina jest wyłącznie męska, a gdy zwiększymy proporcję to już będzie równouprawnienie mężczyzn i kobiet, to jest niesprawiedliwe w stosunku do kobiet, to w fundamentalny sposób narusza podstawową zasadę sformułowaną przez Arystotelesa, podstawową regułę sprawiedliwości, czyli "Ludzi równych traktujemy równo, ludzi nierównych traktujemy nierówno", jeśli umieścimy razem ludzie sobie nierównych i stwierdzimy, że mają być równi, to zawsze zawrzemy w tym nierówność. To mnie bardzo oświeciło, więc zaczęłam rozważać, w rzeczywistości nie ma potrzeby takiego absolutnego sformułowania tych koncepcji, koniecznie musi być tak, nie może być inaczej, gdy prowadzimy działania ku równouprawnieniu mężczyzn i kobiet, pojawia się tyle kwestii... Na przykład jeden z naczelnych przywódców dał mi taki przykład,

na przykład jeśli ja skrytykuję gubernatora prowincji, powiem, że my tu mamy równouprawnienie mężczyzn i kobiet, a ty jesteś takim męskim szowinistą, to ten gubernator powie, "Ajaj, skądże, ja, ależ na pewno się poprawię..." jeśli mu powiesz, że on nie dostrzega gender, ale on nic z tego nie zrozumie, on całkiem nie będzie wiedział w czym tkwi problem, dlatego ja sądzę, że w środku tego wszystkiego leży problem zrozumienia i przyswojenia sobie tych dwóch pojęć: "gender" i "równouprawnienia mężczyzn i kobiet". Ale patrząc z innej strony, można dostrzec, że jeśli chcemy, by to pojęcie "gender" mogło być podobnie rozumiane, zaakceptowane, by można było powiedzieć, że jest równie cenione przez wszystkich jak to pojęcie "równouprawnienia mężczyzn i kobiet", to przed nami jeszcze niezwykle długa droga, więc sądzę, że w ciągu tego procesu, i tu wracam do tych trudności napotykanych w czasie działań o jakie właśnie Pani pytała, wtedy, kiedy starałam się wprowadzić w życie swoje pomysły, napotkałam właśnie takie trudności. Tego nie widać, ale to jest różnica na poziomie koncepcji. Uważam, że w tych kwestiach definitywnie miałam trudności, a moja sytuacja jest zupełnie inna, ponieważ ja nie mam statusu wyłącznie naukowca, nie mogę powiedzieć, że jest to problem ze sfery teorii naukowej, jak się zgadzasz to się zgadzasz, jak się nie zgadzasz, to już damy sobie spokój. Moja pozycja jest inna, wykonuję obowiązki administracyjne, a kiedy mowa o wypełnianiu obowiązków administracyjnych, to obowiązują mnie przepisy, muszę się stosować do tych przepisów, jeżeli ja nie przestrzegam tych przepisów, które mnie obowiązują, to nie wygram następnych wyborów, zostaną odwołana ze stanowiska, ludzie będą musieli mnie odwołać. Więc w tych okolicznościach, oczywiście, w dużym stopniu rzeczywiście napotkałam niemało trudności. Ale na szczęście zajmuje równocześnie te dwie pozycje, więc uważam, że prowadzenie gender studies i wprowadzenie całościowej reformy uczelni kierując się podstawowymi teoriami feminizmu, uważam, że ta praca poszła i tak stosunkowo gładko.

P: A jakie jest Pani najgłębsze przekonanie?

O: Ma Pani na myśli czym się kierowałam podczas radzenia sobie z trudnościami?

P: Raczej ogólnie mówiąc, czym się Pani kierowała w ciągu całej Pani pracy?

O: Sądzę, że jest to, wracając do głównego Pani tematu, o którym rozmawialiśmy, czyli prowadzenie rządowego, tego jedyne w swoim rodzaju Instytutu Kobiecego, sądzę, że jeśli się chce w takiej organizacji załatwić pomyślnie różne sprawy, to niezbędna jest taka podwójna rola, w przeciwnym razie bardzo wielu spraw po prostu nie da się załatwić.

P: A jakie ma Pani nadzieje związane z Instytutem i z własną osobą? Jakie ma Pani nadzieje na przyszłość?

O: Po prawdzie to ja właśnie powiedziałam. Na przykład, jako kierująca obecnie tym Instytutem, chciałabym, by, razem ze wszystkimi współpracownikami, nadać temu Instytutowi kształt doskonałego instytutu kobiecego o własnej specyfice, taką formę, taki właśnie kształt. Ale to, co nazywamy jakością, doskonałością to tworzą to ludzie wspólnie. Na przykład, jako kierująca Instytutem, chciałabym mieć nadzieję, że moje studentki miałyby możliwości bardzo łatwego startu na rynku pracy. Jeśli się chce, by studentki miały łatwy start na rynku pracy, to oprócz opanowania umiejętności technicznych, na przykład studentka Wydziału Prawa musi rozumieć wiedzę prawniczą, a Wydziału Projektowania Ubiorów znać się na kolorach, kroju itp. Poza nimi, mam nadzieję, że studentki opuszczające mury tego Instytutu będą miały możliwość stać się nową siłą w ruchu feministycznym. I też żeby,

świadomie lub nieświadomie, były w stanie uznać wprowadzanie równouprawnienia mężczyzn i kobiet za własny obowiązek. To jedno. Poza tym, to mieć specyfikę. A ta specyfika, ja wciąż myślę, że należy jej szukać w społeczności kobiet, ponieważ uważam, że to by było bardzo mocne stanowisko. Powinno to być stanowisko Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, wielki kierunek Ogólnochińskiej Federacji Kobiet, a mianowicie orientacja na tę społeczność kobiecą. Jeśli mowa o jej celu, sądzę, że jest on identyczny z naszym, bo wszyscy chcemy osiągnąć pewien rodzaj równouprawnienia, a jak będziemy do tego dążyć, to już jest nasza sprawa każdego z nas, ale nasz cel jest identyczny, nie możemy porzucić tej specyfiki. Dlatego też wszystkie ogniwa działalności badawczych i praktyki na wszystkich innych Wydziałach, wszystkie winny się koncentrować na tej społeczności kobiecej. Ale szczególnie należy wykształcić zdolne osoby, na przykład na Wydziale Studiów Kobięcych, teraz, we współpracy z Chińskim Uniwersytetem w Honk Kongu i z Uniwersytetem Michigan stworzyliśmy pierwszy rocznik studiów magisterskich. Chcieliśmy, byśmy jako pierwsi w Chinach otrzymali prawo do nadawania tytułu magistra, a wtedy czemu byśmy nie prowadzili nabór na studia licencjackie też, ponieważ jako rektor, w trakcie swych obserwacji prowadzonych przez pierwszy rok albo dwa, musiałam się też zastanowić nad losem studentek po opuszczeniu uczelni. Jeśli to są studentki studiów licencjackich z zakresu "Women Studies", to na pewno miałyby kłopoty ze znalezieniem pracy. Więc postanowiłam postawić na studia magisterskie. Poza tym, jak mówiłam przed chwilą, poza całościowym rozwojem naszych studentek, poza prowadzeniem studiów magisterskich na naszym Wydziale Studiów Kobięcych, rzeczą, którą najbardziej chciałybyśmy ukończyć jest to największe w Chinach, najbardziej całościowe centrum informacyjne gender studies. Stworzenie takiego centrum informacji, posiadającego książki w wersji papierowej, w wersji elektronicznej, rozmaite informacje, posłużyłoby Instytutowi, a równocześnie posłużyłoby i pomogło wszystkim osobom z kraju i z zagranicy interesującym się i specjalizującym się w gender studies. Rozpoczęcie prac dla tej nowej biblioteki planujemy na przyszły rok i mamy nadzieję, że po dwóch latach ją ukończymy. Jeśli nam się uda ją stworzyć, to chcemy w tym nowym centrum informacyjnym równocześnie stworzyć też muzeum. Muzeum znajdowałoby się w głównej sali na parterze, wyobrażając sobie, że zostanie to zrealizowane, sądzę, że będzie to największa rzecz, jaką zrealizowałam w czasie mojej kadencji.

P: A jakie ma Pani plany osobiste na przyszłość?

O: Osobiście nie mam jakichś konkretnych planów, mam nadzieję, że po kilku latach, gdy skończę moją pracę administracyjną, będę mogła na serio pracować jako niezły nauczyciel na wydziale.

P: Na zakończenie prosiłabym Panią o krótką analizę rozwoju feminizmu w Chinach kontynentalnych, o ocenę i widoki na przyszłość, a także jakie może napotkać trudności i gdzie wymaga specjalnych starań.

O: Mnie również trudno jest podsumować to zagadnienie. Ja bardzo serio zastanawiałam się nad tym problemem, ale sądzę, że ten problem jest dość trudny to rozwiązania. Myślę, że możemy go podzielić na kilka poziomów. Po pierwsze, jeśli chodzi o tę sferę akademicką, sądzę, że na tym obszarze postęp jest najszybszy. Dlaczego, ano dlatego, że na tym polu wraz z rozpoczęciem polityki reform i otwarcia w Chinach, z reformą systemu edukacji, ponieważ coraz większa liczba naukowców wróciła z zagranicy, coraz więcej osób przyswaja sobie rozmaite idee, uważam, że w sferze uczelnianej, należy powiedzieć, badania w kwestiach

kobiecych czy też prawach kobiet²¹ w ciągu ostatnich kilku lat szły dość gładko i w kierunku dość szybkiego postępu. Ale osobiście oceniam, że upłynie jeszcze trochę czasu, zanim te badania zostaną oficjalnie uznane za prawdziwą dyscyplinę akademicką, zostanie uznane przez Ministerstwo Edukacji, tak samo jak za granicą i będzie można nadawać rozmaite tytuły naukowe. Bo wszyscy wciąż uważają, że w tej chwili nawet nie można powiedzieć, że stanowią chociaż dyscyplinę z pogranicza dwóch innych. Cała nasza praca, którą wszyscy chcemy wykonać, którą wielu ludzi w tej chwili wykonuje, np. Du Fangqin²², Wang Zheng²³ z Tianjinu, jeszcze z naszej uczelni i z Pekieńskiej Akademii Pedagogicznej, wspólnie pracujemy w ramach projektu badawczego nad możliwościami wprowadzenia curriculum gender studies na uniwersytetach, naszym celem jest, by stworzyć na uczelniach jakiś klimat i wywrzeć jakiś wpływ. Kiedy już będziemy mieli jakieś podstawy, jak uzyskamy zgodę i zatwierdzenie narodowego Ministerstwa Edukacji, to będzie można powiedzieć, że mamy jakiś punkt wyjścia. To jest jeden poziom. Inny obszar, który uważam też działa całkiem płynnie, to jest sfera rozwoju kobiet. Dlaczego jest taka sfera? Dlatego, że bardzo wiele osób, nieważne czy one przyswoiły sobie czy nie idee i teorie feministyczne, w rzeczywistości one same odkryły tę sferę, lub w tej sferze realizowały projekty, to jest obszar, w którym dość łatwo znaleźć fundusze, o, na przykład wielkie fundacje, nawet państwowe, inwestują w takie projekty dotyczące podejmowania pracy przez kobiety, ponownego zatrudniania kobiet, kształcenia kobiet ze wsi, pomocy dla kobiet z grup zmarginalizowanych itp. Zauważyłam, że dość dużo osób zajmuje się już takimi projektami. Chociaż niektórzy przywódcy może nie przyswoili sobie świadomie feministycznych teorii, metod badawczych i punktów widzenia, uznali oni, że te sprawy można załatwić, skoro są fundusze. Więc uważam, że ten obszar, tak samo jak obszar gender studies, jest niezwykle godny uwagi. Więc sądzę, że postęp w tych dwóch sferach jest stosunkowo szybki. Należy powiedzieć, że dość duży problem dotyczący tych dwóch obszarów obecnie polega na tym, jak ja nadal uważam, że są dość rozdzielone, ludzie prowadzący badania naukowe wciąż przywiązują stosunkowo dużą uwagę do badań czysto akademickich, a z drugiej strony osoby prowadzące te projekty skupiają się na ich realizowaniu. Więc sądzę, że integrowanie tych dwóch poziomów jest dość istotne. Za granicą rzeczy wyglądają inaczej, istnieje dziedzina badawcza, istnieje rynek zapotrzebowania dla tej sfery badań, na przykład są tam wydziały studiów feministycznych, są placówki nadające wszystkie możliwe stopnie naukowe, naturalnie są też fundusze, skoro jest ta dyscyplina naukowa, to też jest uznanie, studenci skoro wybierają tę dziedzinę, to muszą się sami zastanawiać nad rynkiem pracy, studenci sami myślą o tym, czym się będą zajmowali. Ale w Chinach jest inaczej, bo chińskie uczelnie wciąż mają problem ze statystyką zatrudnienia. Ponieważ obecne chińskie Ministerstwo Edukacji publikuje ilu absolwentów z każdego uniwersytetu dostało pracę, ta statystyka zatrudnienia wywiera na uniwersytet presję, więc uniwersytet nie dostaje pozwolenia na rekrutację na kierunek z takiej dziedziny, której statystyka zatrudnienia wypada kiepsko. Nawet jest taki przepis, jeśli mniej niż 50% absolwentów dostaje pracę, to nabór na taką dyscyplinę zostanie automatycznie wstrzymany, to też jest rodzaj presji. Więc uważam, że jeśli chcemy sprawić by te dwie sfery rozwijały się stosunkowo szybko, potrzeba sprawić by wokół każdej z nich powstał odpowiedni klimat, ale sądzę, że na to trzeba jeszcze dużo czasu. Ale należy powiedzieć, że w dziedzinie gender studies i w dziedzinie projektów kobiecych, a także w dziedzinie projektów dotyczących włączania kobiet w rozwój, działają teraz wybitni ludzie i wywierają oni wielki wpływ. Więc tak to jest, ja osobiście sądzę, że ten obszar powinien się najszybciej rozwijać.

²¹ To są te dwie chińskie wersje tłumaczenia "feminism" przyp. tłum.

²² **Du Fangqin** is a professor of women's and gender history at Center for Women's Studies, Tianjin Normal University.

²³ **Professor Wang Zheng** teaches at the University of Michigan. She is a historian of Chinese women's and gender history and a researcher for the Institute for Research on Women and Gender.

P: Dziękuję Pani, pani rektor Zhang-Li Xi.

O: Dziękuję Pani.